Nr. 39. We Lwowie Piątek dnia 18. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji. Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 17. lutego.

Z powodu organizacji wyborów uzupełniających do sejmu i rady państwa otrzymaliśmy pismo następujące:

Lwów 16. lutego Nie chcąc narazić się na zarzut, jakobym w sprawie tak ważnej, jak wybory, nie dopełniał przekazanego mi obowiązku, mam zaszczyt zawiadomić szanowną redakcję odnośnie do ostatniego ustępu wstępnego artykułu *Dziennika Polskiego* z dnia 16. lutego b. r., iż mnie koło sejmowe do komitetu, kierującego wyborami wcale nie powołało, i że tylko na skutek późniejszego zawezwania tegoż komitetu w czynnościach jego udział brałem. Oświadczam więc, że chcę być i będę zawsze posłusznym tym, którzy do kierownictwa są powołani — uzurpować jednak władzy, która mi nie przysługuje, bynajmniej nie myślę. Z poważaniem *Piotr Gross*

Pismo p. Piotra Grossa, jest nowym dowodem na słuszność utyskiwań tych obywateli, którzy w braku stałego regulaminu wyborczego, upatrują wielką niedogodność, a nawet wadliwość bardzo szkodliwą dla sprawy publicznej.

P. Gross, jakkolwiek z ramienia Koła polskiego pierwotnie nie przeznaczony do składu komitetu, w r. 1876, i dopiero w toku akcji przyzwany, był jednak de facto prezesem krajowego komitetu przedwyborczego, i sądzimy, że gdyby w charakterze tym zwołał komitet, niktby mu nie zaprzeczył kompetencji, ani przekroczenia mandatu, bo dla braku regulaminu, z samego ducha czynności obywatelskiej wynika, że czynność komitetu powinna trwać od kadencji do kadencji. Gdyby inaczej było — to mogłoby się zdarzyć, że w ciągu kadencji, cały owoc żmudnej pracy kierownictwa ogólnych wyborów, mógłby być zniweczony partykularnemi zachodami około wyborów uzupełniających w skutek niedozoru i poniechania wszystkiego na los szczęścia.

Przeciwnicy nasi są raz na zawsze zorganizowani. Rada russka jest nieustającą i czuwa we wszystkich wypadkach. A my wobec tego składamy się wygaśnięciem upoważnienia!

Od wyboru w okręgu lwowskim do Sejmu (8. marca) oddziela nas termin 19, od wyboru w okręgu kossowskim (10. marca) czas zaledwo 21 dni. Oczywiste więc periculum in mora. Koło sejmowe nie może być zwołane, aby ponawiać mandaty funkcjonarjuszom raz wyznaczonym, więc naturalna konsekwencja, że nawet powołanie się na officium boni viri wystarczy, i nikt nie będzie robił zarzutów. Bezzwłoczne tedy zwołanie komitetu jest koniecznością.

Korespondent lwowski *Czasu* pisze: „Życzyćby należało, aby rząd zanim da odpowiedź na interpelację Kowalskiego (o mniemanych nadużyciach przy spisie ludności), dobrze zbadał każdy specjalny wypadek, przytoczony przez p. Kowalskiego, i aby niezawiśle od dochodzenia rządu, organa autonomiczne ze swojej strony podały do jego wiadomości wszystkie niedokładności i nadużycia, które popełnione zostały z uszczerbkiem dla narodowości polskiej. Jestem pewny, że nie brakłoby materjału nawet do kontr-interpelacji, chociaż jako z natury nie skłonni do napastliwości, nie postępowaliśmy tak jak Rusini i nie czuwaliśmy nad odbywającym się spisem z tym z góry powziętym zamiarem, że wszystko ma być zebrane, tendencyjnie przedstawione lub w danym razie nawet przekręcone. Była to może z naszej strony nieoględność, ale wstydzić się jej nie potrzebujemy, bo napastliwość zaszczytu nie przynosi.

Że mam uzasadniony powód do powyższego przypuszczenia, że nie daremnie apeluję do organów autonomicznych, dowodzi fakt, który Dobromilski Wydział powiatowy podał do wiadomości Wydziału krajowego *sua sponte*, nie wiedząc może o tem, że wobec interpelacji p. Kowalskiego, przedstawiającej spis ludności w Galicji jako formalne fałszerstwo, obliczone tylko na sztuczne zjednanie żywiołowi polskiemu cyfrowej przewagi, wyświadcza sprawie publicznej niemałą przysługę. Oto fakt, o którym tu mówię: w miasteczku Nowemiasto, w powiecie Dobromilskim mieszka około 400 chrześcian, a 600 żydów, którzy w styczności z ludnością używają języka polskiego lub ruskiego, i na tej podstawie w arkuszach spisowych podali jeden z tych dwóch języków, jako towarzyski. W skutek zarządzenia komisarza, nadzorującego czynności konskrypcyjne, przekreślono język polski i ruski, a wpisano natomiast niemiecki. Pan baron Arnulf Beess, któremu za ten akt czujności obywatelskiej należy się publiczne uznanie, podał fakt do wiadomości Wydziału powiatowego, który znów odniósł się do Wydziału krajowego. W ten sposób rzecz dojdzie do wiadomości rządu.

Dotąd tylko Biała uchodziła u nas za miasto niemieckie, obecnie prasa wiedeńska mogłaby chwalić się, że *deutsche Cultur* odniosła wielki tryumf w powiecie Dobromilskim, że jest w Galicji drugie miasto niemieckie (600 Niemców na 400 Polaków i Rusinów!). Zdaje mi się, że faktowi temu należy nadać rozgłos, że trzeba upomnieć się o tych 600 żydów, mówiących po polsku i po rusku. Za ostatniemi właściwie powinien był ująć się p. Kowalski w swojej interpelacji, ale Rusini wolą stracić setki na rzecz narodowości niemieckiej, aniżeli jednego parobka dworskiego, zaanektowanego przypadkiem dla narodowości polskiej.

Na przyszłej sesji sejmowej rząd wniesie znowu projekt ustawy o rybołowstwie. Zeszłoroczny projekt rządowy został w komisji załatwiony, ale nie dostał się do pełnej Izby. Sprawa sama zyskała na tem, bo komisja sejmowa, porozumiawszy się z prof. M. Nowickim, zmieniła projekt rządowy stosownie do uwag znakomitego specjalisty krakowskiego, a rząd uwzględni teraz te uwagi w nowym projekcie swoim.

Przed reklamacjami

przeciw wynikom klasowania

napisał

właściciel gruntu.

II. O reklamacjach szacunkowych odnoszących się do §. 37 ustawy według noweli lit. *d* traktuje autor w kilku krótkich ustępach i powiada tak: (dosłownie) „Zaraz na pierwszy rzut oka daje się spostrzedz, że reklamacje szacunkowe są o wiele trudniejsze od reklamacyj pomiarowych, o których poprzednio była mowa, bo wymagają częścią — i co najmniej — dokładnej znajomości ustawy o regulacji podatku gruntowego, a częścią także jeszcze i dokładnego obznajomienia się z całym operatem szacunkowym.“

Co do tego ustępu zgadzam się z autorem, ale tylko co do trudności reklamacyj szacunkowych i znajomości ustawy, lecz co do dokładnego obznajmienia się z całym powiatowym operatem szacunkowym, zupełnie się nie zgadzam, raz dlatego, że cały operat będzie do przejrzenia reklamantom w urzędzie gminnym i komisji szacunkowej wyłożony, gdzie się każdy poinformować może i powinien, a powtóre, że pp. delegaci będą chętnie dawać potrzebne wyjaśnienia.

Przytoczony powyżej ustęp uzasadnia autor w ten sposób, że muszę jego wywody, którym wielką doniosłość przypisać należy, znowu powtórzyć dosłownie:

„Z tej to przyczyny zalecałem i zalecam przy tych reklamacjach jak największą wstrzemięźliwość, bo rzeczywiście jest daleko lepiej wcale nie reklamować, aniżeli reklamować źle, bez podstawy, i narobić tem komu i sobie nie mało nieprzyjemności.“

Czy potrzeba nad tą największą wstrzemięźliwością zastanawiać się i robić dla czytających uwagę? Zdaje mi się, że byłoby zbędnem wypowiedzieć na tem miejscu, jakie jest właściwie rodowe nazwisko tej wstrzemięźliwości.

Jestem także zwolennikiem wstrzemięźliwości przy naszych reklamacjach, dla tych samych powodów co i autor broszurki, mianowicie, że są bardzo trudne, a dodałbym i zawiłe; wszakże moja wstrzemięźliwość jest nierównie większa, bo ogólna, to znaczy: żądam, aby żaden właściciel gruntu bezpośrednio na własną rękę nie reklamował.

W *Dzienniku Polskim* nr. 202 z r. 1880 podałem sposób naszej reklamacji, a ten jest: urządzać reklamacje en masse, całemi powiatami, i dziś powtarzam, że na tem polega jedyny ratunek, co poniżej udowodnię i wyjaśnię.

W dalszym ciągu poucza nas autor o reklamacjach szacunkowych, odnoszących się do §. 37 lit. *d* z powodu niewłaściwego zaliczenia gruntów pojedynczych do gruntów podatkowi podlegających lub od podatku wolnych, że można po przeczytaniu dotyczących ustępów w ustawie z r. 1869 reklamację od biedy jakoś uzasadnić, ale co do ustępu *e* w §. 37 z powodu mylnego przydzielenia do klas taryfowych, jest nieodzownie potrzebną pomoc człowieka fachowego, ponieważ bez takiej pomocy jest reklamacja prawie niemożebną. (Dosłownie).

Reklamacje co do §. 37 lit. *d* są te, które z pomiarem pozostawać będą w związku i mają na swoje poparcie paragrafy w ustawie, reklamacje co do §. 37 lit. *e*, przypuszczając, że pomiar jest dokładny, są ekonomiczno-szacunkowej natury, ale wszystko algebraicznie i literą prawa udowodnić potrzeba. Obie te reklamacje są zarówno trudne i powikłane. Z przykładów co do formy podawania reklamacyj szacunkowych, które autor w 13 egzemplarzach podaje do §. 37 lit. *d*, mogą i u nas niektóre jako formularz posłużyć.

Co się tyczy ustępu w §. 37 lit. *e*, który stanowi w broszurze p. B. ostatni okres reklamacyj szacunkowych, przewiduje autor większe trudności, bo powiada: (dosłownie)

„Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem będzie w większej części posiadaczy najsilniejszy popęd do reklamowania, leży to już w indywidualnem usposobieniu skłonnem do pessymistycznych wrażeń i przypuszczeń, że swoje klasy zdają się zawsze za wysokie.

„Lecz nie ma najmniejszej przyczyny do podobnych przypuszczeń, przeciwnie, wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że zaklasowanie gruntów zostało w ogólności prawidłowo, dobrze przeprowadzone. Przemawia za tem najpierw życzliwość klasujących delegatów dla kraju, następnie ich dokładna znajomość stosunków powiatowych, fachowa znajomość czynników szacunkowych i uczucie słuszności, jakiem się niezawodnie wszyscy kierowali w tej dla kraju tak żywotnej sprawie. — Przemawia zatem również i proceder przy oszacowaniu i zaszacowaniu gruntów praktykowany. Oto mężowie z powołania swego rolnicy i właściciele czy to większych czy mniejszych posiadłości, których zaufanie powiatu powołało w skład komisji szacunkowej, zasiadali w tym areopagu, regulującym sprawę podatku gruntowego. Każdy przyniósł tam ze sobą co najmniej praktyczne, długoletniem doświadczeniem wzbogacone wiadomości ekonomiczne i znajomość stosunków powiatu. Sama czynność urzędowa była wreszcie tego rodzaju, że zanim nastąpiło jakiekolwiek stanowcze orzeczenie, objeżdżało się po kilkakroć prawie każdą gminę powiatu, ustanawiało, a następnie rewidowało grunta wzorowe, tak, że nim jeszcze zaczęto klasować, już komisja szacunkowa miała dokładny obraz powiatu i jak najdokładniejszą wiadomość, gdzie i jakie grunta się znajdują. To też klasując, wkraczali delegaci do gmin z pełną świadomością, jakie każda zajmuje miejsce w powiecie. Poruszając się w ramach opisu powiatu, protokołu klasyfikacyjnego i wykazu gruntów wzorowych, przeprowadzono w każdej gminie klasowanie tak, jak się tego faktyczne domagały stosunki. Brano tam na szale i uwzględniano wszystko, co tylko wywiera jakikolwiek wpływ na dochód gruntowy. A wśród takich okoliczności nie mogło zaklasowanie gruntów źle wypaść — musiało być i rzeczywiście zostało w ogólności dobrze, prawidłowo przeprowadzone“.

Z namysłu powtórzyłem cały ten ustęp autora; może kto z czytelników zdoła wyjaśnić, czy to żart czy prawda? Mnie się zdaje, że autor zapomniał o przestrogach swojego szefa, który powiedział: „Dass der Referent stets mit seinen wohlbegründeten Anträgen die Initiative zu ergreifen hat, dass er stets wohlbedacht schlagfertig dastehen und jene glatte Umgangsweise sich aneignen müsse, die, ohne fiskalische Tendenzen durchblicken zu lassen, doch dem angestrebten Zwecke förderlich sei.“

A tu widocznie wpada autor w swojej inicjatywie z jednej ostateczności w drugą, bo jak przy reklamacjach jest zanadto wstrzemięźliwy, tak znowu przy kadzidle jest zanadto ekspensowny.

Miła bowiem woń kadzidła, jeżeli jest przesadzona, może zakrztusić rolnika, przyzwyczajonego do świeżego powietrza.

Gdyby był ś. p. Krzeczunowicz doczekał się tej broszurki, którą autor szanownym współpracownikom w tej dziedzinie badań na pamiątkę i w dowód wysokiego szacunku poświęcił, byłby niezawodnie coś nam na to dziełko powiedział, bo czytamy w stenograficznych zapiskach z miesiąca lutego 1880, że przy sprzeciwianiu się wprowadzeniu drugiej noweli do regulacji podatku gruntowego na posiedzeniu w Izbie poselskiej ś. p. Krzeczunowicz objawił swoje zdanie: „że klasowanie gruntów odbyło się w Galicji z wielką niedbałością (mit grosser Nachlässigkeit).“

Rok temu minęło, jak to nieboszczyk powiedział, a żaden z panów delegatów temu nie zaprzeczył.

Za życia posła Krzeczunowicza i dziś to samo powtarzamy, że był człowiekiem fachowym, prawym obywatelem a w sprawach podatkowych wielce się krajowi zasłużył.

Powracając do przedmiotu a względnie do §. 37 lit. e zauważyć muszę, że autor poczynił w swojem dziełku, jak już powyżej powiedziałem, różne poddziały, o których ani ustawa ani nowela nie wspominają, a te poddziały przy reklamacjach szacunkowych dzieli znowu na mniej i więcej trudne.

Zapewnić mogę każdego, że reklamacje przeciw wynikom klasowania są wszystkie jednakowo trudne, a przeczytanie ustawy a nawet nauczenie się jej na pamięć, jest tak samo przy reklamacjach niewystarczające, bo nikt się jeszcze przy zielonym stole katastru nie nauczył — jak nie wystarczająca jest sama tylko wiadomość o rolnictwie.

Autor przyznaje na str. 33, że przy zaklasowaniu mogą się miejscami znaleźć pewne niedokładności, które wszelako nie uwłaczają ani urzędowaniu delegatów, ani operatowi zaklasowania w ogólności, i powiada, że niedokładności te są częścią rezultatem pospiechu, z jakim prowadzon zaklasowanie, zwłaszcza od r. 1879, a częścią usterkami co do formy, popełnianemi przy zaklasowaniu odcinków bonitarnych i parcelek o małych przestrzeniach.

Dla tego też co do wyżnaprowadzonej niedokładności w zaklasowaniu, podaje autor w swojem dziełku 10 przykładów, które i u nas przy reklamacjach użyte być mogą. Pod względem błędów przy zaklasowaniu odcinków bonitarnych i parcel o małych przestrzeniach, podaje autor zapewne dlatego, że mamy takich drobnych parcel włościańskich około 15 miljonów, tylko dwa przykłady. Pierwszy przykład o łączeniu upraw, a drugi o dzieleniu parcel, a każdemu z tych przykładów przewodniczy dotyczący ustęp z ustawy z r. 1869.

Każdy z tych ustępów jest przekręcony i zupełnie odmienny od autentycznej ustawy.

Dla tego poczuwam się do obowiązku, te oba ustępy jako curiosum podać dosłownie:

1. ustęp co do łączenia upraw: Drobne parcelki mianowicie ogrody niżej 50☐ a inne ekonomiczne kultury n. p. role, łąki, pastwiska, niżej 400☐ sążni nie klasuje się samoistnie, lecz przez porównanie z otaczającemi kulturami, do których się swemi własnościami najwięcej zbliżają. Jeżeliby jednak w skutek podobnego ściągania kilku parcel pod jedną klasę powstała w dochodzie całej masy różnica nad 10 procent, ma natenczas posiadacz prawo żądać samoistnego zaklasowania drobnych parcelek.

2. ustęp o dzieleniu parcel: Parcelę należącą do jednej i tej samej kultury można tylko wtenczas dzielić do dwóch lub więcej klas bonitarnych, jeżeli na każdy bonitarny odcinek wypada przynajmniej 1 morg przestrzeni, mniejsze przestrzenie muszą pozostać w jednej klasie. Jeżeliby jednakże pozostawieniem mniejszych przestrzeni w jednej klasie, spowodowano na niekorzyść posiadacza więcej jak 10-procentową różnicę w czystym dochodzie, może tenże żądać wydzielenia odcinków nawet i poniżej jednego morga do innej klasy.

Nie tyle mnie zastanawia przekręcenie powyższych ustępów przez p. Bauknechta, ile jego katastralna odwaga cywilna, że do tych ustępów podał przykłady, które ani do autentycznej ustawy ani do jego przewrotnych ustępów nie są zastosowane, tylko rzecz całkiem odmiennie przedstawiają.

Na to znajdzie czytelnik pierwszy dowód w „Dzien. Polskim“ nr. 204 z września i nr. 229 z października 1880, a resztę dowodów poniżej.

(C. d. n.)

Korespondencje.

Wiedeń 15. lutego.

(J) Obeznany nieco dokładniej z czynnościami Koła polskiego, podam o niem niektóre fakta i tym sposobem przedstawię we właściwem świetle, jego działalność.

Kronika paryska.

Paryż 10. lutego.

(Rozwód i jego przeciwnicy. — Dumas obrońcą swych tez — Różnica między salonowcem a ulicznikiem. — Victor Hugo. — Teorie idealizmu i naturalizmu — Zoe Chien-Chien. — Józef Bara. — Jarot. — Kapelusz poety).

Kwestja rozwodu rozstrzygniętą została wbrew oczekiwaniom i nadziejom ogółu — negatywnie. Mimo tysiącznych spraw, dowodzących dramatycznie i faktycznie konieczności reformy w teraźniejszych stosunkach małżeńskich — interwencja rządu zamknęła obrady w status quo nierozerwalności. Obywatele socjaliści radzi są temu — nie popierali oni sprawy rozwodu ze względu, że przeciwni są małżeństwu. Słyszeliśmy nawet o jednej, z tegoż obozu, legalnie złączonej i dość zadowolonej ze siebie parze, która oczekiwała przywrócenia rozwodu jedynie dlatego, aby rozwiódłszy się, żyć potem według swych przekonań na wiarę dobrowolnej umowy. Jest to fanatyzm zasady, lecz twierdzić na pewno można, iż ta rozpowszechni się teraz bardziej niż kiedykolwiek, z powodu nierozerwalności małżeństwa i zada klęskę podstawie społecznych stosunków, rodzinie. Przymus, skuwający dwie jednostki na całe życie, pod pozorem moralnych teoryj, będzie raczej podnietą do wrodzonej ludziom reakcji wobec nacisku — lub stanie się postrachem, zmniejszającym liczbę małżeństw i tak już statystycznie biorąc, niewielką. Zamiast zakładać fundament domowego ogniska, osaczony jakby więziennym murem nierozerwalności, wielu przejdzie raczej do koczowniczych obozowisk socjalistycznych pojęć, niż się zgodzą przyjąć okowy Hymenu, tak często zmieniające się w galernicze łańcuchy!... Najgorzej na tem wyjdzie powód, który służył prawodawcom za wymówkę, w gruncie zupełnie fałszywie pojętą, t. j. dzieci. Czy to wśród małżeństwa źle z sobą żyjącego, czy też przy separacji, tak często tu praktykowanej, „dzieci są — jak słusznie rzekł w Izbie p. Leon Renault — polem walki dla dwóch nienawiści — stosunki bowiem nieprawe są naturalnem następstwem separacji, a ofiarami ich są — dzieci.“ Gdyby nie powzięta z góry opinja wyrokujących, gorąca obrona wymownego adwokata byłaby niezawodnie wywalczyła większość głosów. Dziwne pod tym względem zacofanie Francji opłacone zostanie kosztem nieszczęść jednostek i — niemoralnością ogółu.

Tymczasem Dumas się raduje, że jego „Księżniczka Bagdadu“ wywołała w niewieściem audytorjum oklaski i podziękowania. P. Maurycy Français złożył mu wizytę i zapytał, czy uznaje słuszność krytyki, zarzucającej sztuce przesadę pod każdym względem. Dumas odpowiedział, że wierzy w swoje prawdy i że ich dowiedzie w przedmowie, ale nie prędzej, aż po sześciu miesiącach. Mam dowody — dodał — w rozlicznych listach, nadsyłanych mi zewsząd przez kobiety. Nie upływa dziesięciu minut, aby która z nich nie powiedziała mu: „Ah! panie Dumas, jakąż pan ma rację!“

Nie sądzimy, aby to było argumentem zbijającym krytykę, ale posłuchajmy dalej obrony znakomitego pisarza:

„Zarzucają mi najbardziej i zapytują ze zgrozą: z jakiego świata wziąłem mój przedmiot? To nie z naszego świata! — powtarzają. Ładny ich świat! nie ma co mówić. Oto przed paru dniami zdarzył się wypadek, mogący służyć za przykład. Rzecz się dzieje w prawdziwie „wielkim świecie.“ Pewna pani chce się „separować“ z mężem. Ma dowody, do oskarżenia wystarczające, na różne popełnione przezeń nikczemności. Mogłaby więc otrzymać na ich podstawie separację. Ale toby zhańbiło jej nazwisko. Cóż więc czyni? Dostarcza dowodu innego, zaszczytnego dla jej męża. Oto podchodzi ze świadkami, en flagrant delit z ładną kobietą. Przestępstwo dowiedzione, a raczej komedja odegrana. Oto jakie rzeczy dzieją się w tym tak zwanym wielkim świecie! A zresztą, cóż to jest ten wielki świat? Zwołajcie mi czterech mężczyzn: dwóch z salonu, dwóch z ulicy. Umyjcie tym ostatnim nogi i postawcie ich obok siebie w jednakiem ubraniu i każcie pierwszemu lepszemu odróżnić, który z nich należy do wielkiego świata?!“

Po tej pięknej teorji, którąby wielce ucieszyła ludzi z „ulicy,“ gdyby ją posłyszeli, sławny paradoksista dodał jeszcze:

„Wściekłość i oburzenie, wywołane moją sztuką, są tem bardziej bez racji, że nie widzę ani w sytuacjach, ani w tezie nic więcej ryzykownego nad takie np. rzeczy, których bohaterami są Fedra lub Hermiona. A przecież i to są wielkie damy. A w „Ruy Blas'ie,“ którym się cieszycie co wieczora, dlaczego was nie razi ta królowa, ta kobieta z największego świata, która się rzuca w ramiona lokajowi, mówiąc:

„Ja ciebie kocham!“

Znakomity pisarz zapomniał widocznie, iż między tym lokajem Hugonowskim a Nourvady'm z jego sztuki, zachodzi pewna różnica, tak np. jak między poetycznym męczennikiem galer, jakim był Jean Valjeau, a zwyczajnym rzezimieszkiem, czyhającym na cudze życie i mienie.

Kiedyśmy już potrącili o Wiktora Hugo i jego lutnię, nie możemy pominąć podanej przez dzienniki rozmowy jego z Alfredem Barbon, kronikarzem dziennika „Journal Illustré — w przedmiocie naturalizmu.

.....Dla czegoż—mówi sędziwy mistrz pióra—zniżać się dobrowolnie? Czy dla tego, aby powiedzieć prawdę? Ależ myśli wzniosłe są niemniej prawdziwe i co do mnie przynajmniej, wolę je jak proste. Weźmy przykład: Szekspir w Kupcu weneckim każe mówić Szajlokowi co do żydów i chrześcjan: „Oni żyją jak my, a my umieramy jak oni.“

Oto prawda w wyrażeniu zupełnie prostem. Mogą ją idealizować, stopniując, i nie przestanie być prawdziwą myśl, choć nie staje się niską:

„Oni czują jak my, a my myślimy jak oni.
„Oni cierpią jak my, a my kochamy jak oni.

Oto gama podniosłości.

Wyobraźmy sobie przeciwną:

„Oni śpią jak my, a my chodzimy jak oni.
„Oni jedzą jak my, a my pijemy jak oni.
„Oni kaszlą jak my, a my plujemy jak oni.

Idźmy dalej, a raczej nie śmiemy iść dalej. Ale znajdzie się taki, który bez wahania przekroczy tę granicę—porównanie stanie się nieczystem, wreszcie obrzydliwem. To samo jest w dziedzinie sztuki.

Courbet, który miał wielki talent i dużo inteligencji, (choć się zwykle tem nie odznaczają ludzie sztuce oddani) — rzekł do mnie pewnego razu: „Zrobiłem mur prawdziwy, zadałem sobie z nim tyle trudu, ile Homer podjął dla opisania tarczy Achillesa i dalibóg, mój mur wart tej tarczy, której brak mnóstwa szczegółów.

— Hm, wolę jednak tę tarczę Achillesa, powiedziałem Courbet'owi, najprzód, gdyż jest piękniejszą od twego muru, następnie ponieważ brakuje coś jeszcze....

— Co takiego?

— No, tego co się zwykle znajduje pod murem, i co inny aby być więcej od ciebie realistycznym, doda niezawodnie.

Otóż dla tego, mówił Wictor Hugo, znajduję, że dzieła realistyczne są niezdrowe i złe.

...W ostatnim tomiku, który wydam—ciągnął dalej—pozwoliłem sobie wprowadzić papieża. Ten papież, to biskup Myriel, odgadnie go każdy, choć nie wymieniłem go po nazwisku; kazałem mu dawać rady księżom. Kazałem mu wyliczyć, jakie nędze i cierpienia lud udręczają, i ile kosztują zbytki duchowieństwa. Wreszcie nie obawiałem się i dawniej przedstawiać bóle i hańby w Nędzarzach. Wszak tam jest galernik i ulicznica; ale pisałem ciągle z myślą podniesienia ich z tego błota. Wnikałem w nędzę dla jej ułagodzenia, dla jej uleczenia — ale wnikałem jako moralista i badacz. Nie wahałem się nawet przed napisaniem wyrazów, które są nędznikami mowy, bo to im dawało prawo obywatelstwa w książce pod takim tytułem. Ale wybierałem chwilę, gdzie trywialność jest szczytną, gdy patrjotyzm czynił z niej rozpaczliwą protestację, przeciw upadkowi wielkiej armji.

...Studjum nad obyczajami powinno mieć także pewien system. I choć w teatrze nam pokażą umierającego pijaka lub ladacznicę okrytą wrzodami, nie [illegible] moralności. Pijak czy dziewczyna, wyśmieją lub pominą zupełnie takie lekcje!

Obowiązkiem jest naszym przeciwstawiać zepsuciu wpływy pouczające i ożywcze — a nie sądzę, aby np. jakiemu ojcu rodziny przyszło na myśl poprowadzić swe córki do miejsca nieprzyzwoitego, dla nauczenia ich obrony przeciw występkom.

Oto powtarzamy kilka słów Wiktora Hugo, znajdując w nich niezmiernie głęboką odpowiedź dla tych, co się zbytecznie entuzjazmują jednym lub drugim kierunkiem, nieuznając naturalizmu bez brudów, lub w idealizmie nie chcąc widzieć prawdy. Prawda jest przecież wszędzie, byleby ją talent i artystyczne poczucie twórcy w pięknej formie powołały do życia. Wszak Wiktor Hugo sam dowiódł najlepiej, co może talent twórcy, gdy na potworne kształty Quasimoda, i śmiejącą się paszczę Gwynplain'a, umiał rzucić światło uczuć, przyciągające do nich oczy nasze z lubością i sympatją. Na cóż życiu odejmować najśliczniejsze jego uroków nadzieje i grzebiąc w błocie, nie spojrzeć umyślnie na krople rosy błyszczące w słońcu tak powabnie? Czemuż je gwałtem z kwiatu otrząsać w kałużę?

Nie chcemy przeto twierdzić, że zadaniem pisarzy jest przenosić nas w fantastyczne krainy bajek z tysiąca i jednej nocy — ale jest to naturalna także protestacja, przeciw takim np. widowiskom, jak ciesząca się obecnie wielkiem powodzeniem sztuka p. Busnache i spółki: „Zoe Chien-Chien.“ Oprowadzają nas w niej po dziedzińcach szpitalnych, każą patrzeć na rzeczy, od których przez poczucie wstrętu odwracamy oczy, i których przez poczucie wstydu nie nazywamy po imieniu. Ekstrakt to naturalistycznych prądów — a publika chciwa rozmaitości i wrażeń, gromadzi się tłumnie w teatrze, i z niezdrowym uśmiechem, z rozdętemi nozdrzami wciąga w siebie miazmy zepsutej na wskróś atmosfery, jaka wieje ku niej ze sceny.

Prawdziwie, lżej pierś oddecha, gdy się znajdziemy na przedstawieniu takiego dramatu, jakim jest „Józef Bara“ p. Jerzego Sauton. Po-

Wniosek p. Tyszkowskiego odesłano do komisji nie dla tego, aby go tam pogrzebano, ale na własne żądanie samego wnioskodawcy, do której to komisji i jego wybrano; mógłby zatem sam najlepiej przypilnować, aby sprawa nie była zwlekaną, albo wcale umorzoną. Lecz niestety, uczyniwszy wniosek i przyjąwszy wybór do tej komisji, wyjechał p. Tyszkowski do domu.

Sprawa kolei podkarpackiej nie była zaniedbaną, jakby się może zdawać mogło. Krzątano się około niej w ten sposób, że za wpływem różnych czynników polskich i kolejowych, minister um handlu już miało oddać linję Stanisławów-Husiatyn w przedsiębiorstwo kolei Czerniowieckiej. Ustąpienie atoli ministra Kremera udaremniło tę intrygę. Zmiana ta nastąpiła pod presją większości parlamentarnej, a więc ztąd się pokazuje, że większość ta i naszemu przywiązuje się krajowi, że sojusz trzech klubów prawicy nie jednej sprawie jest dla nas z korzyścią. Od zaszłej w ministerjum handlu zmiany toczą się układy z „Länderbankiem" i jest nadzieja, że kolej podkarpacka przyjdzie do skutku.

Sprawa podatku gruntowego zupełnie inaczej by wyglądała, gdyby nie zabiegi Koła, t. j. gdyby powołano owe parę milionów, któreby Galicja płacić musiała więcej, gdyby p. Chertek jeszcze był na czele ministerstwa skarbu, z powiększeniem tego podatku o 900.000, jaki ma teraz nastąpić (być wymierzony), która to cyfra ze względu na grunta dotąd wcale nieopodatkowane nie może uchodzić za wygórowaną. Chociaż i teraz jeszcze przyznać by trzeba, że w niektórych okolicach klasyfikacja gruntów w sposób niesprawiedliwy przeprowadzona, nie ma wątpliwości, że manifestacja sejmu i polityka Koła polskiego i tu odniosły skutki ile możności dla kraju korzystne, w każdym razie znaczne lepsze niż przed rokiem można się było spodziewać.

Tak samo rzecz się ma z najnowszą nowelą (do podatku gruntowego), która podwyższenie tego podatku na raty podziela i dla nas bardzo była pożądaną. A więc i tu polityka Koła odniosła pożądane skutki.

W komisji podatkowej Polak (p. Chamiec), jest sprawozdawcą w sprawie podatku od nafty. Jest pewność, że za staraniem Polaków prawica uchwali podwyższenie cła na 8 złr., a podatku na 5, a najwięcej na 5 ½ złr., co stanowi dla producenty nafty podwyższenie premji, czyli korzyści, a nie sprowadzi klęski, jak niektórzy u nas mówią.

Polak też (p. Dzieduszycki) jest sprawozdawcą w sprawie podatku domowego, a pomimo że polski minister finansów ten projekt wniósł, Polacy starają się w interesie ogółu i własnym o zmodyfikowanie tego projektu w sposób korzystniejszy dla opodatkowanych.

W komisji budżetowej nieporozumienia istniały niestety między Polakami przy głosowaniu. Myśl p. P. Czerkawskiego dążąca do zreformowania ministerstwa oświaty w duchu federalistycznym zasługiwała ze wszech miar na poparcie. Niestety p. Czerkawski popełnił błąd w tem, że z innymi członkami prawicy, a nawet z rodakami, wcale się nie porozumiał.

Co zaś do fakultetu medycznego to ten sam błąd popełnił p. Hausner.

Odnośnie do deputacji, którą Ślązacy mieli wysłać do ministra Taaffego, i która miała działać w porozumieniu z Kołem polskiem i z klubem czeskim, to mylnie doniesiono, że Ślązakom odradzono tego kroku. Wprawdzie zdaje się, że prezes Koła przychylił się do tego, aby im odradzać, jednak Koło wyraźnie poleciło, aby przewodniczący porozumiał się ze Ślązakami, przedstawiając im rzeczywisty stan rzeczy zostawił im dowolnie decyzję, nie odradzając im przybycia z deputacją do Wiednia.

Przytoczywszy same fakta, z których się pokazuje, że Koło wcale nie zachowuje się biernie i nie zaniedbuje spraw krajowych, owszem najusilniej się stara o korzyści materjalne dla kraju, nie mówiąc już nawet o politycznym kierunku.

Co do tego ostatniego, to naturalnie rzecz, że chcąc coś uzyskać dla kraju, trzeba popierać ministerstwo, które zawsze przychylniejsze nam będzie, niż rząd centralistyczny, a chcąc mieć wpływ i znaczenie w rządzie, trzeba przedewszystkiem utrzymywać i wzmacniać większość autonomiczną, a więc utrzymywać i wzmacniać sojusz trzech klubów prawicy.

Poznań 15. lutego.

(Sprawa tabliczek polskich po rogach ulic. — Referaty władz niemieckich. — Zjazd techników we Lwowie. — Agitacja Niemców w Obornickiem. — Samobójstwo).

(L. Z.) Do jakiej bezczelności posuwają się nasze władze, z jaką rafinerją i bezwzględnością wszystko co polskie traktują, tego co chwila mamy dowody. Czytelnicy „Dziennika Polskiego" przypomną sobie niezawodnie sprawę napisów polskich na rogach ulic miasta Poznania. Magistrat chcąc zastąpić stare tabliczki nowemi, kazał porobić kilka nowych, na których, jak dotąd, wypisać kazał obok nazw niemieckich i polskie. Przeciwko temu zaprotestowała tutejsza dyrekcja policji, a rejencja, do której następnie sprawa przeszła, przychyliła się na stronę policji, opierając się na ustawie o języku urzędowym, którym jest od r. 1873, wbrew zaprzysiężonym traktatom i przyrzeczeniom królewskim, język niemiecki. Magistrat nasz, wiedziony jednakowoż pewnem poczuciem sprawiedliwości i mając nadto na oku interes miasta, mianowicie frekwencję i komunikację, udał się z petycją do sejmu przedstawiając w niej, że napisy polskie w Poznaniu koniecznie są potrzebne. Na czwartkowem posiedzeniu komisji gminnej izby poselskiej roztrząsano tę sprawę, a wniósł petycję poseł nasz Kantak, który już w roku zeszłym w izbie sprawę tę poruszył. Popierali sprawę tę także Niemcy, syndyk miasta Berlina a poseł z Poznania dr. Zelle, nadto członkowie centrum pp. Janssen, Kaufmann i Theisig, dowodząc, że to jest nawet wdzieraniem się w samodzielność zarządu gminnego. Komisarze rządowi, oparci naturalnie na przewrotnych referatach naszych władz, opierali się zaprowadzeniu napisów polskich, dowodząc, że napisy na rogach ulic podpadają pod rygor paragrafów o języku urzędowym. — Przy głosowaniu 6 głosami przeciwko 5 oświadczyła się komisja za przekazaniem petycji magistratu poznańskiego król. rządowi do uwzględnienia. Sprawa ta jeszcze jednakowoż nie ubita; przyjdzie ona jeszcze pod obrady Izby, a tu może nie zwycięży prosty rozsądek, ale nienawiść zwykła do wszystkiego, co polskie.

Wspomniałem powyżej o przewrotnych referatach władz naszych. Czytelnicy mieli niejednokrotnie sposobność przekonać się o ich przewrotności, zkąd też prawie dziwić się nie można, że w Berlinie władze opierając się na nich, takie wyobrażenie o nas mają. Że takie referaty piszą ludzie, nie znający nas, ani naszego języka, o tem z odpowiedzi ministrów przekonać się można. *Katolik*, zaczepiony niedawno w sejmie przez ministra, pisze o takich referatach co następuje, a daje to miarę rozumienia języka polskiego przez referentów. Pismo to pisze: Zdarzyło się redaktorowi *Katolika*, że sędzia go prosił, aby sam na niemieckie przetłumaczył artykuł, o który był oskarżony, ponieważ się pokazało, że tłumaczenie sporządzone przez urzędnika, zawierało zupełnie coś innego, jak było w *Katoliku*. Sędzia był oburzony na takie przekręcanie rzeczy. Z takich raportów i tłumaczeń niższych urzędników ani minister, ani rejencja w Opolu, ani sędzia, nie może mieć dokładnego wyobrażenia o tem, co i jak pisze *Katolik*." Takimi więc są i wszystkie inne referaty, a przy znanej wierze krzyżackiej nie wiele mogą tu zdziałać nasi posłowie.

Z powodu projektowanego w waszym grodzie nadpełtwiańskim zjazdu techników polskich, odzywa się w „Dzienniku Poznańskim" p. A. Krzyżanowski, aby zjazd ten wziął pod obrady sprawę ułożenia słownika technicznego, w celu wyrugowania obcych nazw, pojęć i przedmiotu, a zastąpienia ich czysto polskiemi. Rzeczywiście sprawa ta już od dawna była omawiana w kołach i kółkach, a jeśli się nie mylę, to już i Józef Korzeniowski w jednych z swych powieści wyśmiewa wszystkie nazwy przedmiotów niemiecką terminologją. Od tego czasu upłynęło lat sporo, a jednakowoż mamy zawsze centrum, bory, winkelbaki, rajscajgi itp.

W miarę jak Niemcy wykupują grunta z rąk polskich, biorą się także widocznie do agitacji politycznej. W tych dniach odbyło się w Obornikach zebranie naszych konserwatystów, których od rzeczywistych konserwatystów w Niemczech zawsze odróżnić należy — na którem mieli wykłady landrat Nathlusius i pastor z Murowanej Gośliny. Rozprawiano też o przyszłych wyborach do Sejmu, i Niemcy liczą na pewno, że teraz po przejściu wsi Gołoszyna z rąk polskich (Gołaszyn był własnością p. Swinarskiego) nie dwaj Polacy, ale dwaj Niemcy zostaną do Sejmu pruskiego wybrani. Wobec teroryzmu niemieckich właścicieli jest to możliwe.

Na jakie szykany i cierpienia zaś taki lud pod Niemcem jest wystawiony, o tem świadczy ów fakt wypędzenia wśród zimy owych komorników z Łanczyny, o tem świadczy i fakt, o jakim donoszą z pod Jutroncina. Oto woźnica Niemca Berki z Dubinka, nazwiskiem Gierka, zgubił na dworcu kolei żelaznej w Rawiczu pieska, do owego Berki należącego. Wskutek tego niezawodnie nie tylko wytrącił mu ów teuton pieniądze z zasług, ale nadto czynnie go znieważał — mniejsza zresztą o rodzajowej kary, dość, że wskutek nałożonych na siebie kar, Gierka się otruł. Musiał go więc ów Niemiec do ostateczności doprowadzić, bo wypadek otrucia rzadko się pomiędzy ludem naszym zdarza.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 15. lutego. Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych podało centralistom ponowną sposobność do namiętnych wycieczek przeciw gabinetowi, szczególnie zaś przeciw ministrowi finansów. Aranżerem był tym razem ekonomista „Nowej Pressy", dep. Neuwirth, a na porządku dziennym stało pierwsze czytanie wniosku o głównej sumie podatku gruntowego. Owoż Neuwirth żali się przedewszystkiem, że nie przedłożono sprawozdania uzasadniającego i powiada, że projekt w dzisiejszej swej formie nie należy do parlamentu, lecz do ustawodawczo-ortopedycznego zakładu leczniczego. (Hałaśliwa wesołość na lewicy). Podobnemi ozczemi konceptami walczy mowca dalej, a kiedy dr. Dunajewski pojawił się w sali, nazywa go w toku swej mowy „ministrem finansów dla Galicji... przepraszam... z Galicji". Przedłożony projekt stanowi zdaniem Neuwirtha niesłychany unikat w historji parlamentu austrjackiego a z tego powodu lewica nigdy nie podda się rozkazom ministra finansów. Lienbacher potępia energicznie sposób, w jaki poprzedni mowca traktował przedmiot, i posądza lewicę o cele uboczne. (Głośne uznanie na prawicy). Dr. Dunajewski podniesionym głosem odpowiada Neuwirthowi. Minister pozostawia izbie ocenienie, czy rozdrażniona mowa Neuwirtha była parlamentarną i protestuje stanowczo przeciw zarzutowi, jakoby był ministrem dla i z Galicji. (Oklaski na prawicy). Jako minister nie może być niesprawiedliwym dla swej ojczyzny, chociaż przy tem może być prawdziwie austrjackim ministrem. (Brawo). Każdy przecież minister musi pochodzić z jakiejś prowincji austrjackiej. (Wesołość). Mowca wyprasza sobie sposób, w jaki napadł na niego Neuwirth i odmawia mu prawa do insynuacyj tak podejrzanego rodzaju. Podniesionym głosem dodaje dr. Dunajewski: Ja, moi panowie, kiedy siedziałem na ławie opozycji, nie postępowałem z moimi poprzednikami w urzędzie według tej taktyki. Pozostawiam tę taktykę lewicy i proszę projekt przekazać komisji podatkowej. (Rzęsiste oklaski na prawicy). Dr. Grocholski odpiera w imieniu posłów galicyjskich zarzuty Neuwirtha. Dzisiejszy minister jest wprawdzie z Galicji, ale nie przeciw Galicji, jak poprzedni z lewicy pochodzący ministrowie. (Brawa). Mowca zaleca przedmiotowe traktowanie sprawy. Neuwirth odpowiada ministrowi finansów, że nie chciał wykroczyć przeciw postanowieniom regulaminu. Obojętnem jest zresztą dla niego, czy mu minister przyznaje jakie prawo czy też nie. Mowca nie podlega subordynacji ministra. (Ironiczne okrzyki na lewicy, skierowane przeciw ławie ministerjalnej). — Po tem zastanowiono rozprawę.

Awantura w komisji językowej przybiera spokojny obrót. Jak wiadomo, opuścili centraliści salę posiedzenia w bardzo wojowniczem usposobieniu. Dziś dowiadujemy się, że wrócą pod warunkiem, jeżeli przewodniczący komisji dr. Grocholski „post festum" przywoła Riegera do porządku i jeżeli protest wiernokonstytucyjnych umieszczony będzie w protokole. Taką jest zatem satysfakcja, zapowiedziana wczoraj w „Tagblacie".

Sprawy zagraniczne.

Berlin 14. lutego. Do jakiego stopnia doszła już nienawiść do żydów w stolicy Niemiec, świadczy fakt następujący:

Na ostatniem zebraniu chrześcijańsko-socjalnego stowarzyszenia mówił pastor Stöcker o zabezpieczeniach robotników na przypadek wypadków skaleczenia przy pracy itd. Wywiązała się po tem dyskusja w tym przedmiocie i do słowa zgłosił się także pozłotnik Ewald, który onego czasu przemawiał na zebraniu robotników za żydami. Skoro tylko Ewald pokazał się na mównicy, taki powstał zgiełk i hałas w całej sali i takiemi zaczęto szkalować go wyrazy, że obecny na zebraniu porucznik policyjny zawezwał mowcę do opuszczenia mównicy. Gdy Ewald zeszedł z mównicy, setki pięści podniosły się ku niemu i byłby pewno nie policzył swych kości, gdyby konstabler nie był go przeprowadził aż do samego wyjścia z sali.

W Berlinie zawiązuje się stowarzyszenie przeciw tamecznym lichwiarzom. Wszyscy członkowie a także i nieczłonkowie stowarzyszenia mają donosić zarządowi te wszystkie przypadki, w których sami lub inne osoby poszkodowane zostały przez lichwiarzy. Zarząd ma donosić ponfmc administracji banku cesarstwa nazwiska lichwiarzy, aby bank nie dyskontował więcej ich weksli.

KRONIKA.

Lwów 17. lutego.

† **Józef Borejko,** jubilat i weteran z roku 1830 — 31, zakończył życie d. 13 lutego w wieku lat 71. Ś. p. Borejko, urodzony w Galicji, zajmował dawniej różne stanowiska urzędowe w administracyjnych i sądowych zawodach; a nakoniec skołatany, biedny starzec, ostatnie trzy lata swego życia spędził w zakładzie Drohowyskim. Do ostatnich chwil swoich szczerze interesował się zmarły tem wszystkiem, co do Polski i rodaków ściągać się mogło, zachowując do ostatniego tchnienia gorący patrjotyzm. Zmarły brał udział w walecznym korpusie jenerała Dwernickiego i pozostawia po sobie pamięć dzielnego żołnierza i prawego syna ojczyzny.

† **Józef Twarog,** profesor seminarjum żeńskiego w Przemyślu, zmarł wczoraj w 38 roku życia, w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, gdzie przed dwome laty w nieuleczalnym stanie został oddany. Niech mu ziemia lekką będzie!

O podróży ks. metropolity dowiaduje się nareszcie „Diło" prawdę. Ks. Semboratowicz po pogrzebie kardynała Kutschkera udał się wprost do Rzymu, „aby duchowieństwo unickie obronić przeciw napaściom, niemającym żadnego rzeczywistego związku z religją katolicką, a wynikłym jedynie z tendencyjnych w najwyższym stopniu intryg politycznych" (?). Wracając z Rzymu, odwidził ks. metropolita biskupa Rudigera w Lincu, gdzie do tej chwili przebywa. Wiadomość o podróży do Diakowaru jest bezpodstawną.

Zmiany w armii. Urlopowany czasowo podpułkownik sztabu inżynierji Kornelinsz Rylski, na podstawie ponownego superarbitru uznany za zdatnego do dalszej służby. — Rotmistrz I. klasy Włodzimierz Lipowski, ze stanu spoczynku, otrzymał charakter majora ad honores z uwolnieniem od taksy. Starszy lekarz rezerwy dr. Szymon Arkel, przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, przeniesiony został na etat czynny armii jako zawodowy lekarz wojskowy. — Majster I klasy w zakładzie przyborów artylerji we Lwowie, Bartłomiej Bostl, w uznaniu czterdziestoletniej, wiernej służby otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Rozprawa karna przeciw Kazim. Wysockiemu i towarzyszom o zbrodnię oszustwa i inne kary godne czyny, rozpocznie się w tutejszym sądzie przed ławą przysięgłych dnia 24. lutego i trwać będzie od 8 do 10 dni.

Koło literackie we Lwowie, odbędzie najbliższe swoje posiedzenie w piątek dnia 18. lutego 1881 r. o godzinie 6. wieczorem w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Panowie Wład. Kostowski i Wład. Kawadzki zdadzą sprawę z najnowszego ruchu literackiego i naukowego. 2. Wybór nowych członków. 3. Luźna pogadanka.

Na dochód towarzystwa „bratniej pomocy" akademików lwowskich danem będzie w teatrze w poniedziałek dnia 21. bm. przedstawienie, w którego program wchodzi nowa jednoaktowa komedja Adolfa Abrahamowicza „Inserat". Z powodu, że znaczna część biletów już w pierwszej chwili została rozchwytaną, radzimy wcześnie postarać się o miejsca w czytelni akademickiej (Chorążczyzna liczba 3).

Na dochód p. Łucjana Kwiecińskiego przedstawioną będzie jutro w piątek po raz pierwszy 4-aktowa komedja „Sztuka i handel," pióra Kazimierza Kaszewskiego, znanego krytyka warszawskiego. Benefisant dawno już zaskarbił sobie względy publiczności lwowskiej; to też nie wątpimy, że na przedstawieniu jutrzejszej nowości publiczność złoży zbiorowo dowód uznania artyście, należącemu do najzdolniejszych amantów sceny polskiej.

Oświetlenie jakoteż przedłużenie karkołomnego chodnika na ulicy Gródecko-Janowskiej, przy której już od lat kilku stoją nowe piątrowe domy i fabryka przędziwa, a przed rokiem stanęły zabudowania tramwaju, nie przyszło dotąd do skutku, mimo próśb kilkakrotnych do magistratu wniesionych. Mieszkańcy tej ulicy czują się przez to pokrzywdzonymi, ponieważ w ciemnościach muszą brnąć w błoto; dlatego proszą przynajmniej o 3 latarnie i o przydłużenie chodnika przy sposobności brukowania ulicy Gródeckiej. Jeżeli rada miejska uznała potrzebę utworzenia tej ulicy, to powinna dbać o najzwyklejsze wygody jej mieszkańców, którzy chcąc się udać z ulicy Gródeckiej na Janowską lub też odwrotnie, muszą obchodzić aż około kościoła św. Anny. W sferach dotyczących miano ulicę tę nazwać „ulicą Siemiradzkiego," jednak po ustąpieniu dawnej rady spełzło wszystko na niczem.

Towarzystwo dla usunięcia żebractwa, zaopatruje codziennie 560 do 600 ubogich, a wydatki towarzystwa wynoszą około 50 złr dziennie. W obec dat powyższych komitet zarządzający odzywa się do ofiarności publicznej i uprasza o poparcie dążności i celów towarzystwa przez liczne przystąpienie na członków tej humanitarnej instytucji. Przejezdni, jakoteż czasowo we Lwowie przebywający, mogą składać ofiary do skarbonek, oznaczonych godłem „Opatrzności", znajdujących się po wszystkich hotelach.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na drugą kadencję roków przysięgłych we Lwowie, która rozpocznie się dnia 11. marca b. r., odbyło się dnia 13. lutego losowanie sędziów przysięgłych w obecności p. Lidla, wiceprezydenta sądu krajowego, jako przewodniczącego, radców pp. Drdackiego i Lewickiego, prokuratora państwa p. Szymonowicza i delegata Izby adwokatów dra Roberta Czajkowskiego.

Wylosowani zostali jako główni przysięgli pp. Obertyński Feliks, właściciel dóbr Sawczyna. Balsambaum Jakób, właściciel domu. Dr. Jan Fried, dyrektor banku włośc. Bar. Lewartowski Aleksander, dzierżawca dóbr Starogroda Menkes Abraham, właściciel realności. Bałłaban Karol, właściciel realności. Łączyński Stanisław, właściciel dóbr z Batiatycz. Czerkawski Ludwik, dzierżawca dóbr Gaje. Kochanowski Jędrzej, aptekarz. Szestak Józef, dzierżawca dóbr Lesienice. Kohn Jakób, likwidator tow. asek. Reun. adriat. di Sicurta. Markheim Maurycy, urzędnik banku hipotecznego. Werner Karol, kupiec. Zehetgruber Ferdynand, właśc. real. Dr. Rieger Zygmunt, lekarz. Kohn Bernard, właśc. real. Bykowski Jul., profesor politechniki. Klimek Józef właśc. realności. Amałowicz Szymon, właśc. realn. Lechner Hillel, właśc. realn. Sprecher Salamon, właśc. realn. Dr. Szuszkiewicz Piotr, lekarz. Mann Jakób, dzierżawca browaru. Dr. Czeszer Józef, adwokat. Dr. Stromenger Karol, adwokat. Kraus Edw., spedytor. Dr Ekielski Józef, sekretarz Wydz. kr. Turnheim Dawid, dzierżawca huty szklannej. Chiger Herman, kupiec. Brener Jan, właśc. dóbr. Lauterstein Izaak, właśc. realn. Starzeński Ludwik, urzędnik banku włośc. Kidoński Jakób, właśc. realn. Miłaszewski Ignacy, właśc. realn. Goldstern Salomon, właśc. realn. Dr. Jamiński Dyonizy, adwokat.

Jako zastępcy zaś pp. Rucki Paweł, właściciel realności. Atlas Selig, właściciel realności. Dr. Reischer Ignacy, lekarz. Dr. Lindner Zygmunt, lekarz. Dr. Weigel Józef, lekarz. Glixelli Teodor, właściciel realności. Ehrlich Jonasz, właściciel realności. Kohl Jan, właściciel realności i Christian Gustaw Adolf, komisant.

Do rady powiatowej dobromilskiej wybrani z grupy miast i miasteczek pp. Juljusz Drak, starszy zarządca salinarny w Lacku i Józef Cichoński, naczelnik gminy Birczy; do rady powiatowej dolińskiej wybrano z większych posiadłości p. Ignacego Unieszowskiego, przełożonego obszarów dworskich; do rady powiatowej kałuskiej z grupy miast i miasteczek ck. sędziego powiatowego Grzegorza Kuźmę; do rady powiatowej rzeszowskiej z miasta Rzeszowa: właściciela realności p. Wojciecha Kalinowskiego; do rady powiatowej tarnopolskiej z grupy gmin wybrani pp. Juljan Korytowski, właściciel i Ignacy Kópczyński, dzierżawca dóbr, ks. Karol Rynkiewicz, rz. k. kanonik i pleban, ks. Daniel Laurynów, gr. k. paroch, trzech wójtów gmin wiejskich i czterech gospodarzy gruntowych; z grupy miast: dr. Leon Kuźmiński, burmistrz tarnopolski, dr. Henryk Max, adwokat i poseł sejmowy, adwokaci dr. Józef Weisstein, dr Emil Sternklar i dr. Aleksander Frühling, oraz profesor gimnazjalny Feliks Pohorecki i pocztmistrz Michał Misberger; wreszcie z grupy większych posiadłości: dr. Klemens Żywicki, adwokat i poseł sejmowy; właściciele dóbr: Ignacy Mochnacki, Teodor Serwatowski, Michał Garapich, Marjan Maniewski, Mikołaj Sobolewski i Konrad Glogier, oraz adwokat dr. Stanisław Glogier.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała N. 4 ruskiego pisma ludowego „Bat'kiwszczyzna" za artykuł: Panowanie polskie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Włodzim. Kaleczyńskiego w Strutynie, Jana Jaksmanickiego w Małnowie, Michała Rozumiłowskiego w Wojnytyczach, Stanisława Kochańskiego w Kobylance, Mateusza Kozaka w Dmytrowie, Franciszka Zarudzkiego w Suchodołach; zaś Wojciecha Domlę nauczycielem zawiadującym stale szkołą filjalną w Sromowcach-Wyżnych, Władysławę Blauth rzeczywistą starszą nauczycielką szkoły etatowej w Stryju, Natalję Szymańskę rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filjalną w Byszowie.

Wyrok śmierci. Dnia 15. bm. o godz. 9 rano w obrębie murów więziennych w Tarnowie wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na osobie mordercy Tomasza Marchwicy. Marchwica przy współudziale syna swego Jana i żony Zofji, dokonał rabunku połączonego z morderstwem, jeszcze w zapusty 1880 na dwóch siostrach Agacie i Agnieszce Saratównych, od których był pożyczył 50 złr., i po które one we wzmiankowanym czasie upomnieć się przyszły. Marchwica wiedząc o ich zasobach pieniężnych, nietylko że nie myślał o zwróceniu długu, ale przez cały czas pobytu obu sióstr w swoim domu, przemyśliwał tylko nad tem, jakby je ograbić i pozbawić życia. Pewnej więc nocy postawiwszy we drzwiach żonę swoją na straży, wspólnie z synalem jednę z sióstr zadusił, a drugiej uderzeniem obuchem w skroń roztrzaskał czaszkę. Następnie zakopał ofiary swojej chciwości w sąsieku i zaczął żyć, hulać i trwonić pieniądze. To zwróciło uwagę żandarmerji, która zaczęła po zniknięciu Saratówien podejrzywać Marchwicę i spowodowała jego uwięzienie. W sądzie opisana przez nas zbrodnia wyszła na jaw, a epilog jej odegrał się właśnie dnia 15. bm. Godny synalek i współmorderca, skazany również na powieszenie, został ułaskawiony na 18 lat ciężkiego więzienia, a Zofja Marchwicowa na 10 lat.

Wyciąg z raportu inspekcji ck. policji z dnia 16. lutego. Skradziono panu W. J. ze sklepu l. 28. ulica Wekslarska 15 surdutów sukiennych; panu M. Z. kożuszek barani z pokryciem sukiennem czarnem; stróżowi T. M. z kuchni l. 7 ul. Łyczakowska kożuch czarny; pani P. T. ze strychu l 5 ul. Chorążczyzna tybetową suknię ubraną atłasem czarnym i letni damski płaszcz stalowego koloru.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 17. lutego „Trubadur," wielka opera w 4 aktach J. Verdiego. W partji hr. Luny wystąpi po raz pierwszy p. Karol Robert.

Kraków 16. lutego. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego udał się dzisiaj in gremio do marszałka Zyblikiewicza. Henryk hr. Wodzicki, prezes Towarzystwa przemawiając imieniem komitetu, winszował marszałkowi nowego zaszczytu i polecał interes rolnictwa jego pieczy. Marszałek dziękując za życzenia, oświadczył, że kraj zdaniem jego, okazywał się dotąd mniej hojnym w ofiarach na cele produkcyjne niż w ofiarach na inne cele publiczne, i że będzie się starał stopniowo i o ile stosunki na to zezwolą, nadać ofiarności krajowej stosowniejszy kierunek.

Obertyn 14. lutego. Na dochód ubogich uczniów w Obertynie odbył się dnia 13. b. m. w szkole muzykalno-wokalny wieczorek, z którego po odtrąceniu wydatków 45 ct., czystego dochodu wpłynęło 19 złr. 29 ct. Ponieważ na cel ten dobroczynny ze strony nader nielicznej w naszem miasteczku intelligencji, zamiast centów, posypały się hojnie dziesiątaki i guldeny, przeto składamy wszystkim szlachetnym dawcom w imieniu ubogiej dziatwy serdeczne „Bóg zapłać". Grono nauczycieli.

Jasło 12. lutego. W dniu dzisiejszym odbył się bal na dochód miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Brak jednakże osób zamiejscowych, które ominięto w zaproszeniach na ten wieczorek, uczynił spodziewany dochód nader niskim. Zaproszeni bowiem zostali wszyscy urzędnicy z wyłączeniem obywateli i kupców zamożniejszych, posiadających w obrębie miasta realności, którzy byliby się swoją ofiarnością znacznie przyczynili do powiększenia funduszów na ten cel zebranych. Wyrażamy nadzieję, że przy zdarzonej znowu sposobności komitet nie ominie tych, którym z wielu względów należy się ten dowód pamięci, zwłaszcza, że dla dobrego celu nie wolno rządzić się żadnemi biurokratycznemi ani tem mniej osobistemi uprzedzeniami.

Czerniowce 15. lutego. W nocy z dnia 12. na 13. mieliśmy tutaj silną i niezwykłą burzę połączoną z gęstą zamiecią śnieżną, która trwała aż do południa dnia następnego. Ulice miasta były na kilka stóp przykryte zaspami śnieżnemi, tak że komunikacja na nich stała się niepodobną. Skutkiem nagromadzonych zasp, które na razie usunąć się nie dały, przedstawienie teatralne i zapowiedziana na niedzielę reduta, nie przyszły do skutku. Poczta wiedeńska, uwiązłszy między Turką a Kołomyją, również nas w dniu tym nie doszła. Mnóstwo robotników pracuje w tej chwili z całym wysiłkiem nad usunięciem zasp śnieżnych, które się piętrzą w olbrzymich wałach po obu bokach ulic.

Warszawa 15. lutego. Kurator okręgu naukowego warszawskiego, Apuchtin, wyjechał w niedzielę ponownie do Petersburga, gdzie mają się zjechać i inni kuratorowie.

Donoszą ze stolicy Królestwa Kongresowego, że warsztaty rzemieślnicze osady poprawczej w Studzieńcu rozwijają się coraz korzystniej. Wyroby stolarskie przysyłane na sprzedaż do Warszawy do kantoru przewozowego p. Wróblewskiego, przy ul. Trębackiej, znajdują bardzo szybki pokup. Obecnie zaś osada studzieniecka miała pole do złożenia dowodów o stanie warsztatu swego kołodziejskiego i kowalskiego, podjąwszy bowiem na licytacji obstalunek dla warszawskiej straży ogniowej 20 kar dwukołowych do wywożenia śmieci, nadesłała takowe w zeszłym miesiącu wykończone najstaranniej. Wartość tej roboty oznaczona na licytacji, wynosi podobno 1160 rubli. Przyjęcie przez komisję magistratu ma nastąpić w tych dniach. Miło zaiste jest widzieć tak pożyteczne w różnych kierunkach rezultaty prac towarzystwa osad rolnych i pomocy jaką mu niesie nasze społeczeństwo. — Czyżby i u nas we Lwowie, dodamy z naszej strony, nie dało się urządzić podobnego składu, wprawdzie osad rolnych nie mamy, ale posiadamy za to Drohowyż, Rymanów, szkołę snycerską w Zakopanem i szkołę koszykarstwa w Jarosławiu itp., dla których miejsca zbytu we Lwowie nie ma, a to jedynie z powodu braku odpowiedniego kantoru. Należałoby o tem pomyśleć koniecznie, gdyż inaczej nie zapewnimy wyrobom naszym szerszego odbytu, ani też nie zdołamy zainteresować niemi ogółu tak, jak one na to zasługują.

Cesarzowa Marja-Anna, wdowa po cesarzu Ferdynandzie I, zachorowała w Pradze, jak donoszą, obłożnie.

Na wszystkich kolejach rosyjskich miano, według telegramów dzienników wiedeńskich, zastanowić ruch z powodu olbrzymich zasp śnieżnych. Wiadomość podana w tak ogólnej formie, potrzebuje potwierdzenia.

Najpiękniejsza róża. Ogrodnik peszteńskiego domu sierot, nazwiskiem Wilhelm Gillemot, wyhodował różę tak pełnego kwiecia, zapachu a zarazem tak szczególnej odmiany, że pomiędzy 26 konkurującemi z nim ogrodnikami, otrzymał palmę zwycięztwa na wystawie ogrodniczej w Lugdunie. Na cześć hodowcy, niezwykły okaz tej królowej kwiatów, nazwano imieniem Gillemot.

Statystyka dzienników według „Pester Lloyda" wykazuje w krajach korony św. Szczepana 558 dzienników, z których 356 wychodzi w języku węgierskim, 120 w niemieckim, 56 w słowackim, 3 we włoskim, 2 we francuskim a 1 w hebrajskim. W samej stolicy wychodzi 116 rozmaitych dzienników i czasopism.

Z Nowego Yorku dochodzą nas wiadomości, o uroczystym obchodzie rocznicy powstania z r. 1863,

---

wadzeniu akcji nie ma, malowidło szerokie i nieco jaskrawe — ale uczciwe, szlachetne słowa mile wpadają w ucho. Młody bohater, [illegible] w ostatniej chwili krzyczeć: „niech żyje król!" — całując rewolucyjną kokardę, woła: Niech żyje republika! — i pada pod kulami rojalistów. Bohater ten z życia wzięty, przemawia do serca, i obudza współczucie, [illegible] zdrowiej [illegible] działające, niż nerwowe [illegible], wywoływane efektami dwuznacznych sytuacyj i drażliwych zwrotów.

Operetek nowych jest kilka, z których się wyróżnia Janotte muzyka Lecoqua. Zapowiadają też wiele wznowień, a między niemi: „Le tribu de Zamora" Voltaire'a i „Lucrezia Borgia" Wiktora Hugo.

Zdarzył się w tych dniach w Paryżu wypadek dziwny, jakby opowieść do wodewilu, gdzie komizm splata się ironicznie z akcją tragiczną. Pewien młody poeta, nazwiskiem Albert Turner, biedny, a głównie z powodu, że swe literackie dziatki własnym kosztem ubierał w sukienki druku, nakoniec uczuł głód i potrzebę pomyślenia o sobie. Zdecydował się wreszcie udać do jakiegoś znajomego przemysłowca i prosić go o miejsce, a gdy otrzymał zapewnienie przyjęcia, rad więc wracał do domu, i jak zwykle poeci, naród wrażliwy — nie mógł ukryć swej radości, i opowiadał znajomym po drodze o fortunnej zmianie losu, jednak kogo tylko spotkał, czy to z przyjaciół, czy z kolegów, każdy go [illegible] spiesznie, lub też zbywał pogardliwie, a jeden zapytał go tonem uszczypliwym:

— Cóż to? Czyś się zakochał w królowej?

— Ja?!

Ale dowcipniś już odbiegł i poeta zdziwiony nie mógł sobie wytłumaczyć co się stało. Wrócił do domu, zdjął kapelusz i wtem — o zgrozo! ujrzał ... że przez nieszczęsną pomyłkę wziął z przedpokoju swego protektora, zamiast swego, cudzy, liberyjny kapelusz! Zrozumiał teraz pogardę swych przyjaciół. Sądził, że poeta stał się lokajem. Ambicja naszego twórcy nie mogła przenieść takiego ciosu, rozpacz i listy wyjaśniające rzecz do znajomych, do krewnych i do komisarza policji, a w końcu [illegible] się nieborak. Gdy jednak mieszkał sam [illegible] dopiero znaleziono jego trupa. Sic transit gloria mundi! Taki marny liberyjny kapelusz [illegible] — poety! Takiego poetom nie wiele potrzeba do śmierci!

M. [illegible]

w której brali udział wszyscy zamieszkali tamże rodacy nasi. Prasa angielska, której reprezentanci znajdowali się w gronie uroczystujących, odezwała się nazajutrz nader przychylnie i sympatycznie o całym tym obchodzie.

Stare obuwie. Sprytni Yankesi, nie pogardzają najdrobniejszym zarobkiem. W Nowym Yorku n. p. istnieją magazyny en gros starego obuwia, którego właściciel skupuje po domach za pośrednictwem ajentów stare trzewiki i część z nich odnawia i reperuje, a część znowu przeznacza na łatki, noski do mniej zniszczonych butów. Handel ten nosi szumną nazwę „magazyn regenerowanego obuwia.“

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za IV kwartał 1880.

Stan majątku i liczba członków Towarz. z końcem r. 1880 ogłoszone zostaną wraz z zamknięciem rachunków i bilansem za r. 1880.

W IV kwartale 1880 lokowały w Towarz. zaliczkowem niżej wyszczególnione powiaty następujące kwoty: Bóbrka 73 zł., Borszczów zł. 19·8, Brzesko 56·9, Brody 77·94, Brzeżany 50·89, Brzozów 101·54, Buczacz 55, Chrzanów 12·50, Cieszanów 54, Czortków 162·15, Dolina 25, Gorlice 82, Gródek 5 30, Horodenka 150, Husiatyn 147·64, Jarosław 249·15, Jaworów 160·79, Kołomyja 34·12, Kraków 30·45, Krosno 130, Limanowa 4·24, Lwów 730, Łańcut 99·54, Mościska 225·79, Mielec 179 18, Nisko 215·36, Nowy-Sącz 24, Podhajce 10·30, Przemyśl 327·36, Przemyślany 147·94, Rohatyn 62·80, Ropczyce 76·70, Rudki 243·72, Rzeszów 262·44, Sanok 192·76, Sambor 127·81, Sokal 137·59, Skałat 190·36, Stanisławów 53·28, Stryj 90·97, Tarnopol 267·52, Tarnów 394·15, Tłumacz 203 6, Trembowla 99·46, Turka 22, Wadowice 199·40, Wieliczka 159·81, Zaleszczyki 129, Złoczów 26·96, Żółkiew 129·41, Żydaczów 154·96, Żywiec 23 zł.

Prócz tego zrealizowano od 5% listów zastawnych Towarz. kredyt. ziems. odsetki styczniowe w kwocie 3100 zł, tudzież wpłynęły 4% odsetki od chwilowo lokowanej gotówki w kwocie 103·78, wreszcie w ciągu IV kwartału zakupiono do funduszu zapomogi stałej efekta imiennej wartości 7500 zł., za gotówkę 7365·62, tak, iż z końcem r. 1880 fundusz zapomogi stałej wynosił 246,000 zł. w efektach.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centr. następujące stałe zapomogi:

I. Członkom niezdolnym do pracy:

1) Mikuliskiemu Ignacemu, lat 72, z powiatu Tarnowskiego, który należąc do Towarz. lat 12, zapłacił 12 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 36 zł., a z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 30 zł.

2) Słezyńskiemu Fran., lat 57, z pow. Brodzkiego, który w ciągu lat 12 uiścił 40 udziałów, stałą zapomogę rocznie 120 zł.

3) Bliskiemu Józefowi, lat 65, z pow. Podhajeckiego, który w 13 latach zapłacił 23 udziałów, stałą zapomogę rocznie 69 zł.

4) Strutyńskiemu Teodorowi, lat 60, z pow Husiatyńskiego, który w 10 latach zapłacił 10 udziałów, stałą zapomogę rocznie 30 zł.

II. Wdowom:

5) Jarosik Teresie, wdowie po Jakóbie J. z pow. Dąbrowskiego, który należąc do Towarz. lat 12, zapłacił 24 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 48 zł. i czasową dla dzieci rocznie 24 zł.

6) Górskiej Cecylji, wdowie po Wiktorze G. z pow. Mościskiego, który w 18 latach zapłacił 13 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 26 zł. i czasową dla dzieci rocznie 13 zł.

7) Hadasiewicz Antoninie, wdowie po Wincentym H., z pow. Lwowskiego, który w 8 latach zapłacił 12 udziałów, stałą zapomogę rocznie 24 zł., a z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 24 zł.

8) Grzywińskiej Anieli, wdowie po emerycie Janie G., z powiatu Tarnowskiego, który w 11 latach zapłacił 55 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 110 zł.

9) Smolińskiej Ludwice, wdowie po emerycie Bronisławie S., z pow. Rohatyńskiego, który w 10 latach zapłacił 11 udziałów, stałą zapomogę rocznie 22 zł.

Dalej odmówił wydział centr. z braku prawnych podstaw stałą zapomogę Alojz. Dalinkiemu i wdowie Aleksandrze Kratochwil i jednorazowych datków wdowom Wilhelminie Jaśkiewicz i Julji Żurowskiej. Sprawę pozostałych sierot po członku Ign. Tarczyńskim, którym opiekun Antoni Uliwski w Kałuszu odumarł, polecił wydział centr. przedłożyć sądowi w Winnikach.

Dalej zarządził wydział centr. zorganizowanie oddziału sanockiego. Sprawę zapłacenia zaległych udziałów członka Józefa Kamińskiego polecił wydz. centr. do możliwego załatwienia wydziałowi powiat. w Tłumaczu; dalej zezwolił, aby w ciągu r. 1881 zapłacili swe zaległości członkowie Seweryn Topolnicki i Zyg. Raciborski. W końcu uchwalił wydział przedłożyć radzie nadzorczej do decyzji przyjęcie napowrót do Towarz. Ant. Krupowskiego i Ant. Boguszewskiego.

Przy tej sposobności wydział cent. wzywa wszystkich członków, zalegających z wkładkami do końca r. 1880, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiat. jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centr. ul. Kopernika l. 8 nadesłali.

Wreszcie wydział centr. udał się do dyrekcji Towarz. kred. ziem. z prośbą o zniżenie depozytowego za przechowywanie tamże majątku Towarz.; prośba ta została też uwzględnioną, gdyż depozytowe zniżono na połowę ze względu na cel humanitarny Towarzystwa.

Lwów 6. lutego 1880. Dr *Mikuliński* wiceprezes, *Olszewski* rachmistrz; *A. Stroner*, *A. Zab cki*, członkowie komisji kontrolującej.

Z IZBY SĄDOWEJ.

W teraźniejszej kadencji sądów przysięgłych odbywa się szereg interesujących rozpraw. Po rozprawie Rosenstreicha, zasądzonego o sfałszowanie weksla, odbyła się w dniach 15. i 16. bm. przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Andruchowi Bachor, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Schätzel; asesorowie: radcy Buschak i Drdacki. Prokuratorję państwa zastępuje p. Henzel. Obrońca dr. Małachowski. Na ławie przysięgłych: pp. Szostak Wawrzyniec, Malicki Marjan, Frenkel Markus, Schubuth Fryderyk, Rieman Karol, Jolles Michał, Zuker Mendel, Bernstein Manes, Machnicki Jan, Kanner Izrael, Bandrowski Alojzy, Bajnar Izak i Dybuś Feliks jako zastępca.

Z aktu oskarżenia podajemy istotne okoliczności: W nocy z 8. na 9. marca 1880 we wsi Suchawola, w powiecie lubaczowskim, wybuchł około godziny 11-tej w nocy pożar w komorze włościanina Hrycia Bujaczka, który sprawiał przez trzy dni wesele siostrze swojej żony. Przy silnym wietrze i burzy ogarnął natychmiast chałupę i wszystkie budynki Bujaczka i rozszerzając się coraz dalej, zniszczył do szczętu jedenaście gospodarstw sąsiednich włościan tak, że obliczona szkoda wynosi przeszło 5000 złr.; ale co więcej: w komorze, w której ogień powstał i w której na strychu była słoma i siano, spało owej nieszczęsnej nocy trzech chłopaków: Matwij Bunko, Onyszko Harasymowicz i Iwan Kozewko, z których znaleziono **tylko kości**, a żona Hrycia Cetulec, jednego z sąsiadów i tegoż pastuszka również w płomieniach postradały życie. Zginęło więc pięcioro ludzi, a pięcioro innych przy ogniu ciężko zostało uszkodzonych.

Możliwość przypadkowej przyczyny ognia wykluczono z powodu, iż nikt owego wieczora ani do komory tej, ani koło takowej ze światłem nie chodził, a trzej chłopcy, którzy tam spali, nie mieli przy sobie palnych materjałów, bo najstarszego z nich, Matwija, który palił tytoń, przed udaniem się na spoczynek zrewidował poszkodowany i przekonał się, że zapałek nie ma, fajkę zaś zostawił Matwij w chacie — dwaj inni chłopcy tytoniu nie palili i zapewnili Bujaczka, że zapałek nie mają. Nadto ogień powstał z zachodniej strony dachu, a kości tych chłopców znaleziono na przeciwległej stronie strychu. Tylko zbrodnicza ręka więc musiała prawdopodobnie ogień podłożyć.

Znajdujący się we wsi w czasie pożaru żandarm rozpoczął bezzwłocznie dochodzenie i podejrzenie padło na sąsiada Bujaczka, 19-letniego Andrucha Bachor. Śledztwo wykazało, że Andruch Bachor w dniu pożaru był w chacie Bujaczka i w żarcie potrącał muzykanta Harasymowicza, który się o to skarżył Bujaczkowi. Bujaczek uderzył Bachora ręką po karku i wytrącił go za drzwi za nieprzyzwoite zachowanie się. Andruch pobiegł do swego domu, położonego w bezpośredniem sąsiedztwie, gdzie mieszkał z matką Kaśką i ojczymem Ołeksą Drobnym, a ludzie którzy go po drodze wówczas spotkali, mieli słyszeć, że Andruch Bachor groził Bujaczkowi: „bodaj cię nieszczęście spotkało, popamiętasz ty mnie.“

Ci nieznani ludzie opowiadali to Marji Karpi, Marji Bośko i Szulimowi Beiler. Wróciwszy do domu, było to wieczorem już o zmierzchu, Andruch Bachor mełł jakiś czas na żarnach, potem na wezwanie ojczyma wyszedł z chaty, by dać koniom obrok, bawił na dworze z kwadrans i wróciwszy do chaty, położył się spać na ławie. O 11ej w nocy łuna zbudziła ich ze snu, ojczym zbudzony złażąc z pieca nadeptał Andrucha na ławie leżącego mimo łuny. Wszyscy powstawali i poczęli rąbać płot, który dzielił ich obejście od gospodarstwa Bujaczka, a który także począł się palić. Bachorowie żadnej szkody nie ponieśli, gdyż wiatr wiał w przeciwną stronę od zachodu na wschód, przez co ocalało gospodarstwo Andrucha Bachora położone na zachód od domu Bujaczka.

Andruch Bachor, aresztowany, zostawał kilka dni w areszcie gminnym w Oleszycach, gdzie go odwidziła matka jego Kaśka Bachor, 2go małż. Drobna, i opowiadać miała policjantowi tamtejszemu Skólimowskiemu, że jej syn przyszedłszy owego dnia wieczorem do domu, powiedział do niej: „Mamuniu, dajte pozór bo bude bida,“ co ją zastraszyło, bo nie wiedziała co to ma znaczyć.

Zeznał to w śledztwie i przy rozprawie ów policjant, ale zaprzeczyła temu matka.

Te okoliczności, niemniej fakt, że bezpośrednio po pożarze Andruch aresztowany i okuty przez żandarma, na wezwanie żandarma przepraszał obecnych poszkodowanych gospodarzy, że miał złość i czasami drobne sąsiedzkie zatargi z Bujaczkiem, że już we wrześniu r. 1879 powstał raz pożar na podwórzu Bujaczka, który ugaszono, poczęła się bowiem palić tylko słoma złożona na podwórzu, co także prawdopodobnie Bachor zdziałał, uzasadniają oskarżenie Andrucha Bachora o zbrodnię podpalenia, zagrożoną wedle §. 167 a. ust. k. karą śmierci, która ze względu że podsądny nie ma jeszcze 20 lat, wedle §. 52 **u. k. na czasową karę więzienia** od 10 do 20 **lat ma być zamienioną.**

Obwiniony Andruch Bachor, chłopak liczący 19 lat, małego wzrostu, niezdrowej cery, wyglądający potulnie i wcale nie inteligentnie, od marca z. r. trzymany w areszcie śledczym, tłumaczy się jasno, dobitnie i stanowczo, przecząc by czyn popełnił. Złości, nienawiści na Bujaczka nie miał, nie groził mu, nie mówił „mamuniu dajte pozór“ — wszak w chacie był ojczym jego, więc byłby to słyszał. Gdy dawał obrok koniom, u Bujaczka się jeszcze świeciło, bawił na dworze z kwadrans, bo czyścił żłób i konie i spełnił potrzebę swoją. Matka pierwsza go zbudziła z powodu pożaru, leżąc na ławie, szukał swego obuwia i dla tego go nadeptał złażący z pieca ojczym; przy ogniu ratował płot. Zatargów z Bujaczkiem nigdy nie miał, koniom często wieczór obrok dawał, żandarm go bił, targał za włosy i kazał przepraszać obecnych, z przestrachu to uczynił i płakał bo go darto za włosy. Pożar na podworzu Bujaczka we wrześniu r. 1879 tłumaczy tem, że Bujaczek ma rodzoną siostrę Maruńkę, zamężną za Pawłem Cetuła, mieszkającą również w bezpośredniem sąsiedztwie, osobę głupkowatą, prawie szaloną, którą wówczas przed pożarem słomy widziano na podwórzu Bujaczka, podejrzenie więc z przyczyny owego pożaru padło wówczas na Maruńkę, która się jednak czynu tego wyparła.

(Dok. nast.)

Rolnictwo przemysł i handel

Kolej transwersalna. Dowiadujemy się, że kolej lwowsko-czerniowiecka, wnosząc prośbę o koncesję na budowę linji husiatyńsko-stanisławowskiej, już wtedy przedłożyła ewentualny projekt budowy kolei transwersalnej, żądając gwarancji państwowej. W tym samym czasie nadeszła do ministerstwa handlu oferta Länderbanku, opierająca swoje kombinacje także na gwarancji rządowej. To też musiały obiedwie instytucje, ze względu na równobrzmiące projekty, wejść ze sobą w rokowania — i oto geneza podziału linji transwersalnej. Aby jednak uspokoić kraj, zajmujący się tą sprawą gorąco, zawarł Länderbank z towarzystwem kolei lwowsko-czerniowieckiej na wypadek uzyskania koncesji kartel taryfowy, na którego stypulacje jesteśmy bardzo zaciekawieni. Dopóki ich bowiem nie znamy, stanowczo sprzeciwiać się musimy podziałowi linji, i dlatego sądzimy, że podanie do wiadomości publicznej osnowy kartelu leży w interesie własnym obydwu towarzystw. Nie czekając jednak na ich decyzję pod tym względem, sądzimy, że instytucje autonomiczne powinne przeciw podziałowi protestować i dziwimy się, że dotychczas tego jeszcze nie uczyniono. My spełniamy nasz obowiązek; jeżeli sprawa weźmie obrót niepomyślny, wina nie będzie po naszej stronie. Oprócz ofert wspomnianych miała także kolej łupkowska i Karola Ludwika wnieść oferty, tyczące się budowy kolei transwersalnej, bez gwarancji państwowej.

Towarzystwo rybackie. Tego roku ma Towarzystwo rybackie do wychowania 240.000 ikry ryb łososiowatych. Mianowicie zakupiło: a) 30000 ikry pstrąga w Salzburgu, a za pośrednictwem p. Behra 5000 ikry pstrąga amerykańskiego, zaś otrzymało w darze b) od hr. Artura Potockiego 55.000 ikry łososiopstrąga i c) od p Behra 5000 ikry sieji, 10.000 ikry łososia kalifornijskiego i 135 600 ikry łososia bałtyckiego. Ikrą tą obdzielono oddziały Towarzystwa rybackiego i zakłady rybne Mianowicie przyjęły na wychów: a) Zakład rybny arcyks. Albrechta w Wiśle 5000 pstrąga amerykańskiego, 10.000 łososia kalifornijskiego, a 50.000 bałtyckiego; b) zakład rybny arcyks Albrechta w Kamesznicy 3000 pstrąga a 15.000 łososia; c) oddział w Suchy 3000 pstrąga, a 15.000 łososia i 20.000 łososiopstrąga; d) pstrągarnia hr. Artura Potockiego w Dubiu 11.000 łososia, e) Towarzystwo tatrzańskie 5000 sieji; f) góral Dorula w Poroninie 4000 łososia; g) oddział w Nowym Sączu 2000 pstrąga a 10.000 łososia; h) oddział w Tarnowie 15.000 łososia, 7000 pstrąga i 20.000 łososiopstrąga; i) oddział w Jaśle 1000 pstrąga i 1000 łososia; k) bar. Wattmaun w Rudzie 9000 łososia; l) oddział w Jarosławiu 1000 pstrąga; m) szkoła rolnicza w Dublanach 1000 pstrąga; n) oddział w Bolechowie 60 0 pstrąga i 5000 łososia; o) oddział w Stanisławowie 2000 pstrąga; p) oddział w Kołomyi 2000 pstrąga, wreszcie r) p. Obst w Dorzo 2000 pstrąga i 15.000 łososiopstrąga.

Narybek, który się z tej ikry wychowa, będzie rozpuszczony w wodach krajowych, mianowicie pstrąg w potokach górskich, łososiopstrąg w odpowiednich stawach, sieja w tatrzańskiem Morskiem Oku, łosoś kalifornijski i bałtycki w dorzeczu Wisły, t. j. w jej źródłowiskach i dopływach: Sole, Skawie, Dunajcu, Wisłoce i Sanie; wreszcie łosoś bałtycki także w dorzeczu Dniestru. Pstrąg amerykański będzie się chował w czystej krwi w zakładzie rybnym w Wiśle, aby w swoim czasie mieć własną ikrę i tego cennego pstrąga rozpowszechnić w wodach karpackich, naszych i szlązkich.

Kraków 10. lutego 1881. Dr. M. Nowicki.

Wiedeń 15. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1504, średnio ciężkiej węgierskiej 983, ciężkich bakonów 773, razem 3350 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 84·— do złr. 86·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 46·— do 51 —, ciężkie bakony złr. 51·— do 53 — za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. lutego.

W dopełnieniu wiadomości zamieszczonej wczoraj o wypadku w Zamku królewskim, pisze dziś *Kurjer Poranny*, co następuje:

Osobistość Łagodzińskiego sprawdzoną została tak przez znajomych, jako też przez rodzonego stryja. Śledztwo zaś sprawdziło, że cierpi on oddawna pomięszanie zmysłów. Cała sprawa została oddaną sądowi, celem prawnego sprawdzenia stanu umysłu Łagodzińskiego i dla tego tenże, jakeśmy wczoraj donieśli, został odesłany do szpitala obłąkanych przy ulicy Bonifraterskiej.

Ponieważ Polska ma wielu „przyjaciół,“ którzy czyhają tylko na takie wypadki, aby wszystkich Polaków przedstawiać za rewolucjonistów i skrytobójców, więc cieszyć się wypada, że zdarzenie warszawskie wzięło taki obrót, który nawet nałogowym oszczercom nie nastręcza żadnej podstawy.

Czas dzisiejszy wystąpił z siarczystym artykułem, popierającym w ostatniej chwili kandydaturę dr. Szlachtowskiego na prezydenta m. Krakowa przeciwko dr. Wajglowi. Dziś rozstrzygnie się ta sprawa, wcale ważna dla Krakowa.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie są pełne opisów rocznicy Lessingowskiej, którą w stolicy obchodzono demonstracyjnie komersami i bankietami, a obecni na tych obchodach deputowani z partji centralistycznej silili się w mowach swoich nakręcać rzecz do mniemanych zamachów na „ducha“ niemieckiego i język ze strony Słowian i rządu teraźniejszego. Były to jęki boleści — wcale śmieszne.

Naczelnik rządu krajowego w Szlązku, Summer, znany ze Lwowa, otrzymał godność tajnego radcy. O równouprawnieniu jednak większości słowiańskiej w tym nieszczęśliwym kraju — nic nie słychać.

Posłowie słoweńscy zakomunikowali hr. Taaffemu odpis skargi na starostę Vestenecka, który na czele swojego grona podochoconych urzędników innemu urzędnikowi w Littai wybił okna, o czem donieśliśmy w poniedziałek. Hr. Taaffe polecił wytoczyć śledztwo natychmiast, i w tym celu radca Chorinsky wyjechał na miejsce.

Prazka Izba handlowa postanowiła, do Izby panów wnieść petycję przeciwko rozciąganiu ustawy lichwiarskiej na interesa handlowe.

Cesarzowa austrjacka w drodze do Irlandji wstąpiła do Brukseli, a wczoraj wieczorem stanęła już u celu swojej wycieczki w Combermore.

Cokolwiek piszą o widokach pokojowych, którym niby mowa tronowa Wilhelma miała nadać prawdopodobieństwa, spoczywa na prawdziwie pajęczych argumentach. Ani spryt Hatzfelda, ani zabiegi Göschena nic nie pomogą — Grecja zagalopowała się zbyt daleko, by odwrót był możebny. To tylko zdaje się być pewną, że Austrja i Niemcy postępują na wszelkie wypadki zgodnie.

Z powodu ogłoszenia w pismach niemieckich wiadomości o bliskiej nominacji 16 biskupów dla stolic w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem, przesłał „Kurjer Poznański“ do Rzymu zapytanie, ile w tem jest prawdy i otrzymał odpowiedź, że wiadomość ta jest prawdopodobną, ale jeszcze niezupełnie pewną. W Rzymie oczekują przybycia pełnomocnika rosyjskiego Masałowa, który ma sprawę tę ostatecznie załatwić z kardynałem Jacobinim.

Parnell znalazł się. Dnia 14. bm. był jeszcze w Paryżu, gdzie mu wizytę robili Rochefort i inni dziennikarze. Parnell oświadczył się, iż Anglja zgotowała Irlandji los Polski, ale liga użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby Irlandji zapewnić przynajmniej takie stanowisko, jakie w Austrji mają Węgry. Parnell wyraził życzenie widzenia się z Wiktorem Hugo, aby tenże podniósł głos swój za Irlandją. Żegnając się rzekł: „Nie mogę powiedzieć „do zobaczenia,“ bo może za miesiąc będę w więzieniu.“

Naruszanie tajemnicy listów irlandzkich, przyznane przez ministrów, oburzyło wiele sfer, ale „liberalne“ dzienniki Gladstonowskie godzą się z tym faktem. W Paryżu bawi obecnie także James Stephens, jeden z przywódzców fenizmu w r. 1876.

Jen. Roberts, bohater z pod Kabulu i Kandaharu, bawiący obecnie w Londynie, miał w Mansionhouse mowę, w której bardzo ostro skrytykował teraźniejszą organizację armji angielskiej, która nie jest zdolną do żadnego wystąpienia decydującego na wypadek większej wojny.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 17. lutego. Na zapytanie odpowiadam: Rokowania w sprawie kolei transwersalnej toczą się bez przerwy, ale pozytywnego dotąd nic. Utworzyło się trzecie konsorcjum, ale tylko dla przestrzeni Husiatyn-Stanisławów.

Na dworze monarchijskim słychać, że ślub cesarzewicza Rudolfa naznaczony jest ostatecznie na pierwsze dni października.

Wiedeń 17. lutego. Mniejszość komisji językowej nie zażąda na najbliższem posiedzeniu przywołania Riegiera do porządku i też nie wniesie protestu. Centraliści postanowili zdać się na satysfakcję, jakiej im większość udzieli. W kołach parlamentarnych sądzą zresztą, że zwołanie najbliższego posiedzenia komisji językowej nie nastąpi tak prędko.

Bukareszt 17. lutego. Izba uchwaliła zakupno kolei z Frateszti do Zimnicy.

Paryż 17. lutego. „Ordre“ donosi: Na terytorjum francuskiem złapano kilku dezerterów pruskich. — Kedyw egipski odstąpił jezuitom znaczne grunta pod Aleksandrją. Zaczęto już tam budować wielkie kolegja.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 16. lutego. W komisji budżetowej odpowiada minister finansów na zapytanie Neuwirtha, że w sprawie regulacji waluty odbędą się dwie odrębne ankiety, ponieważ węgierski minister skarbu nie przystał na jednę wspólną. Ministerstwo austrjackie ułożyło w tej mierze memorjał w r. 1880 z propozycją, aby Przedlitawja wybiła $6\frac{1}{2}$, a Węgry $3\frac{7}{10}$ miljonów srebrnej monety brzęczącej. — Przy obradach nad tyt. o podatkach bezpośrednich złożył Klier referat z powodu, że świeże projekta rządowe zmieniły sytuację. Referentem wybrano Meznika. — Komisja podatkowa rozpoczęła dyskusję nad ogólną sumą podatku gruntowego. Beer zażądał przedłożenia wykazów pomocniczych, Dzieduszycki zaś równoczesnego wyboru referenta. Wniosek Beera odrzucono 15 głosami przeciwko 14, wn. Dzieduszyckiego przyjęto 21 głosami, poczem Meznik został 17 głosami wybrany referentem.

Budapeszt 16. lutego. W Izbie poselskiej Helfy zainterpelował rząd w sprawie grecko-tureckiej.

Belgrad 16. lutego. Skupczyna uchwaliła znaczną większością ustawy o niezawisłości sędziów i 100.000 franków na spensjonowanie niezdolnych sędziów. Uchwała ta wzmocniła stanowisko gabinetu.

Berlin 16. lutego. W parlamencie odbył się wybór prezydjum. Wniosek, aby dotychczasowego prezydenta wybrać przez aklamację, odrzucono i głosowano kartkami. Prezydentem wybrany 147 głosami ponownie Arnim (stronnictwo niemieckie prawa). Pierwszym wiceprezydentem wybrany 149 głosami ponownie Frankenstein, drugim wiceprezydentem Ackermann (niemiecko-konserwatywny). — Izba panów obradowała nad ustawą, dotyczącą opustu podatków. W toku rozprawy prosi Bismark, aby wniosek traktowano w związku z innemi nieodłączalnemi sprawami, albowiem wniosek ten stanowi tylko małą część uciążliwej drogi, na jaką on, Bismark, od lat pięciu w sprawie reformy podatkowej wstąpił. Jeżeli panowie — powiedział dalej kanclerz — nie macie zaufania do dzieła reformy, to ja stracę odwagę do dalszego przeprowadzenia tego dzieła. Odrzucając wniosek, pogrzebiecie całą reformę, a odmawiając mi poparcia, przymusicie mnie do pozostawienia wrogom dalszego prowadzenia dzieła. Obrady nad wnioskiem odroczono do dnia jutrzejszego.

Berlin 16. lutego. Sejm odrzucił wniosek Windhorsta o zniesienie ustawy względem odbierania księżom temporaljów. W rozprawie brali udział tylko członkowie centrum. Za wnioskiem głosowało centrum, Polacy i kilku konserwatystów.

Rzym 16. lutego. W izbie w toku rozprawy nad zniesieniem kursu przymusowego oświadczył Cairoli, że rząd uczestniczyć będzie w kongresie monetarnym, od którego spodziewa się pomyślnych skutków. Cairoli dodał, że mocarstwa w interesie pokoju postępują w zupełnej zgodzie co do sprawy turecko-greckiej i innych i że zatem przypuścić należy, iż pokój, od którego zawisła skuteczność zniesienia kursu przymusowego, nie zostanie zachwiany.

Bruksela 17. lutego. Minister sprawiedliwości oświadczył w Izbie, że rząd nie umniejszy dochodów biskupich, choć ich uważa za sprawców nieporządków. Co najwięcej odejmie stypendja seminarjom.

Zante 15. lutego. Z powodu burzliwego morza, cesarzewicz Rudolf odpłynie dalej dopiero dziś w nocy.

Londyn 16 lutego. Dziś w południe cesarzowa austrjacka stanęła w Dovrze.

Londyn 17. lutego. Cesarzowa austrjacka przybyła wczoraj do Combermore-Abbey.

Wiedeń 17. lutego 1881. 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	239 90	Akcje kolei Połud.	109 50
„ Anglo-Austr.	121 10	20-frankówka	9 34
„ Unionbank	119·75	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar. Lud.	2:2 25		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 16. lutego 1881. 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	179·75	Węg. Obl. państ. 1877	88·25
Węg. akcje kredyt.	262·75	Galic. Indemnizacja	98·50
Akcje Angl.-Austr. B.	121 —	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	118 60	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	281·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północnej	238 25	Losy tureckie	24·25
„ „ Połudn.	10 ; 75	Złota renta węgiersk.	110·37
„ „ Alföldа	162 —	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	205·5	Bankverein	128·75
„ „ Lw.-Czer.	174 25	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg. Półn.	158·75	Węgierskie losy	112·—
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	118 25		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 16. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	78 15	Londyn	118·45
„ „ „ w sreb.	75·30	Srebro	—·—
Renta w złocie	89·70	Napoleond'or	9·35
Losy poż. z r. 1860	130 25	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	815·—	100 marek niemieck.	57·70
„ „ kredyt.	289·60		

Berlin 16. lutego 1881. 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	213·80	Galicyjskie	122·—
Akcje kredytowe	515 —	Kolei Rumuńskiej	56 60
Lombardy	189 —	Austrjackie banknoty	173·—

Paryż 3% Renta 83 97

Telegramy targowe z dnia 16 lutego 1881.

WIEDEŃ. pszenica zł. 12·—, żyto zł. 10 85, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32·75. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 11·10. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 206), żyto —·—, okowita loco 54·20. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ mąki 159 kilo zł. 72·—.

Nafta. WIEDEŃ: 18 25 — —·—. TRYEST: 12·75 HAMBURG: 9 —, na luty-marzec 9 10 mark. ANTWERPJA: rafinowana 23 25 franków. NOWY-YORK: 9 25. BREMA 9·10. FILADELFIA: 9·2.

NADESŁANE.

W drugiej połowie grudnia 1880 i z końcem stycznia 1881 w handlu czeskiego i wiedeńskiego obuwia przy placu Halickim kupiliśmy zimowe buciki męzkie. W przeciągu trzech tygodni niespełna wierzchnia skórka na podeszwie wytarła się, a miasto skórzanej podeszwy, okazał się wzdłuż stopy pokład masy papierowej, tak, że buty okazały się nie do użycia. Zagadniony o to właściciel firmy oświadczył, że jest to praktykowany sposób W interesie szanownej publiczności pozwalamy sobie przestrzedz takową przed tym praktykowanym sposobem używania papierowych podeszew.

Z szacunkiem

M. Pilecki, Ulica Krzywa 8. *Urbański,* Gliniańska nr. 11.

Dla Panów prenumeratorów zamiejscowych dołącza się do dzisiejszego numeru Cennik nasion Teofila Łuckiego.

Dnia 16. lutego. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę á 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 50	279 50
„ Lwowsko-Czerniow	176	172 75
Banku Hipotecznego gal.	302	299 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a	100 60	99 60
„ „ „ 4% „	93 80	92 80
„ „ „ 5% „	100 60	99 60
Banku hip. gal. 6% „	103 90	102 95
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	100 25	99 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 25	98 25
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 57	5 48
„ cesarski	5 59	5 49
20 frankówka	9 40	9 32
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 20	57 5
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 15. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 80	73 15
„ srebrna	75 40	75 25
„ złota	89 80	89 65
Losy z roku 1854 $3\frac{1}{2}$ %	121 75	121 2
„ „ 1860 4%	131 —	130 50
„ „ 1860 4%	133 50	133 —
„ „ 1864	175 —	174 50
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	97 75	97 —
Galicyjskie	98 90	98 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Szlązkie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	95 —	94 25
Węgierskie	97 50	97 —
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	128 50	123 —
Renta węgierska złota	110 45	110 40
„ „ za kolej wsch.	87 25	88 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	129 40	129 10
Ziemskie kred. węgiersk.	98 —	— —
„ „ austrjackie	243 50	242 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	291 20	290 —
„ „ węgierskie	265 50	263 —
Bank depozytowy	223 —	222 75
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	810 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	816 —	814 —
Bank kredytowy realność.	140 50	139 75
Unionbank	119 25	119 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	90 75	89 75
„ Alföld-Fiume	162 25	161 75
Żeglugi par. na Dunaju	592 —	591 —
Kolej Elżbiety	206 —	205 —
„ półn. Ferdynanda	2393	2391
„ Franciszka Józefa	184 25	184 —
„ g. Karola Ludwika	282 —	280 50
„ Koszycko-Oderberg.	139 50	138 75
„ Lwów.-Czer.-Jaska	174 75	174 —
„ Północ.-austrjacka	198 25	197 75
„ „ Lit. B.	242 —	241 50
„ Rudolfa	167 25	166 75
„ Siedmiogrodzka	[illegible]	161 75
„ towarzystwa państ.	286 —	285 50
„ południ (Lombardy)	107 50	107 —
„ Cisańska	247 50	247 —
„ węg. g. Łupkowska	151 50	152 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie	118 —	117 75
„ Węgierskie	112 25	111 5
„ Tureckie	24 50	24 2
Kredytowe	180 25	179 75
Klary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	105 50	105 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 25	19 75
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	40 —	39 70
Rudolfa	19 —	18 75
Salma	49 50	49 50
St. Genois	46 25	45 75
Stanisławowskie	26 50	25 50
Waldsteina	32 80	32 30
Windischgrätza	39 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	92 70	92 30
Elżbiety	99 30	99 —
Ferdynanda północna	106 50	106 —
Franciszka Józefa	102 50	102 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	106 75	103 25
„ „ „ II. „	103 —	102 50
Koszycko-Oderberska	94 50	94 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	93 25	93 75
„ II. „	100 50	99 75
Rudolfa	98 75	98 25
Siedmiogrodzka	86 —	85 75
Kolej państwowa	177 —	176 —
„ południ. (Lombr.)	135 —	134 —
„ Cisań. towarz.	— —	101 80
Węg. gal. Łupkowska	89 80	89 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 35	9 34
Imperjały rosyjskie	9 65	9 63
Funty szterl. angielsk.	11 86	11 83
Liry tureckie złote	10 75	10 71
Srebro za 100 zł	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 80	57 75
Ruble papierowe	128 50	128 25
Warszawa 10. lutego.		
4% Listy zastawne II.	99 10	— —
kupon	052	— —
5% Listy zastawne 1860	92 80	— —
kupon	062	— —
4% Listy likwidacyjne	86 85	— —
kupon	075	— —

CHUSTKI włóczkowe.

HALKI SPODNICZKI trykotowe.

KAMASZE włóczkowe MESZTY filcowe.

1'4 5—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garnitunki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard“ białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Syberyjskie

PARDWY białe kuropatwy para po złr. 2·60.

Jarząbki para po złr. 2·40

Cietrzewie „ „ „ 4·—

Kwiczoły „ „ „ —·36

ŁOMKI z Włoch c ny zmienne.

SIOMGA rosyjska wędzona 1 kilo złr. 5·20.

poleca handel 1067 1—

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek l. 4.

Bukiety Balowe świeże najgustowniej okładane

Bukieciki kotylionowe nowego fasonu bez manszetek, jako też w manszetkach.

Ordery kotylionowe w wielkim wyborze.

Kameliowe kwiaty świeże w listkach

poleca 1202 8—?

Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku Hipotecznego.

Nowy cennik nasion na rok bieżący już opuścił prasę i rozsela na żądanie franco.

POD ZŁOTYM KOGUTEM



Białe i czerwone Austrjackie.

Białe i czerwone Węgierskie.

Białe i czerwone Francuskie.

Francuski i Styryjski CHAMPAN.

Białe Reńskie.

Hiszpańskie.

Koniak francuski.

Naturalne, wyśmienite WINA. poleca HANDEL towarów korzennych KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 1020 15—1

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wycieńczeniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Piepisa, Sklepińskiego, Ruckera i Nachlika.

Piwo butelkowe z browaru 1318 1—4

JANA KLEINA na Podzamczu,

znajduje się na składzie w handlu

EDWARDA KLEINA

w Rynku pod l. 8 pod „Czarnym Psem“

L. 944.

Obwieszczenie.

W ogrodzie miejskim w Tarnopolu jest z dniem 1. maja r. b. do wydzierżawienia na przeciąg trzech lat, restauracja w pawilonie wraz z kręgielnią i strzelnicą.

Bliższe warunki w Urzędzie gminnym. 1292 2—3

Tarnopol, dnia 8. lutego 1881.

Realność wiejska pod Bolechowem

składająca się z domu mieszkalnego o pokojach, kuchni, spiżarni, sieni i piwnicy, zabudowań gospodarczych, dużego ogrodu i przeszło 30 morgów gruntu,

1312 **jest z wolnej ręki** 1—3

zaraz do sprzedania.

Bliższe warunki udziela właściciel-l miejscu lub listownie za załączeniem pod adresą **J. Hausman** w Bolechowie.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym.

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu **Bolesławowi Jaworskiemu**. Dr. wszech nauk lekarskich w Zaleszczykach Cyrkularnych

Przez dwa lata czułem się być owładniętym ciężkim katarem żołądkowym. Sięgałem porady u wielu lekarzy, pomimo tego przezwana owa choroba nieopuszczała mnie, przeciwnie potęgując się, tak moje zdrowie nadwątliła, iż nadzieję wyleczenia zdała się być płonną na zawsze. Trwając w tej obawie o stan mego zdrowia, postanowiłem, ceniąc życie, dalej szukać pomocy lekarskiej. Szczęśliwą wiedziony pobudką może natchnieniem Najwyższego, udałem się do Ciebie czcigodny Panie, prosząc Cię o pomoc. W rzeczy samej uczyniłem najtrafniejszy wybór. Ty bowiem szanowny Panie udzieliłeś mi tej w całej pełni, bo z trwałą bezinteresowną gotowością, żywą troskliwością i nieposolitą starannością, otóż w sposób, dla pochwały którego wyrazów nie mam. Tobie więc i Twej cennej znamenitej, potężnej sztuce lekarskiej zawdzięczam odzyskanie zdrowia, a nawet dalsze życie. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku wyrazić Ci szlachetny i zacny Panie publicznie najgorętszą i najżywszą podziękę, zapewniając Cię równocześnie o mojej nigdy nie wygasłej wdzięczności. 1311 1-1

W Wiśniatyńcach dnia 14 lutego 1881. **Piotr Antonowicz.**

DOBRA ZIEMSKIE

składające się z dwóch majątków tabularnych, położone ¾ mili od Tarnowa przy murowanym gościńcu, jeden nad **Białą**, drugi nad Dunajcem, graniczące ze sobą, obejmujące przestrzeni przeszło 1000 morgów z glebą dobrą, młodym lasem, pałacem w położeniu pięknem i budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, są **z wolnej ręki do sprzedania** pod warunkami bardzo przystępnemi. 1291 2—3

Bliższą wiadomość udziela adwokat Kaczkowski w Tarnowie.

Nowe losy

3% listy zastawne

Zakładu kredytowego ziemskiego

Roczne 6 ciągnień. — Główna wygrana 50000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Sprzedajemy te losy podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł.

Sokal & Lilien, kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie państwowe i przemysłowe efekta jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach. 1218 5—?



Do głównego składu FORTEPIANÓW, pianin, harmonji i organów **LUDWIKA MARKA** *we Lwowie, ul. Teatralna l. 10.*

nadeszły nowe transporta fortepianów i pianin osobliwie przez właściciela wybranych z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych. — Gwarancja na lat 10. — Ceny przedaży i zamiany instrumentów najumiarkowańsze. 1 17 1—9

Tamże najbogatsza wypożyczalnia.

W Białobożnicy

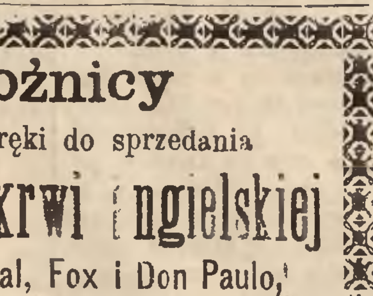
(poczta Dżuryn) z wolnej ręki do sprzedania

pięć ogierów czystej krwi angielskiej

Złotolity, Koral, Joung Marshal, Fox i Don Paulo, tudzież półkrwi Massynissa, oprócz tego kilka **młodych klaczy pół- i czystej krwi.**

Bliższa wiadomość w sekretarjacie wyścigów. Lwów, ulica Halicka l. 10. 1295 2—3

Z łożone w r. 1868.



Odszczególnione na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 medalem zasługi.

Odszczególnione dyplomem honorowym w Bernie 1876.

Tylko pod firmą „Hans Sachs“

Wien, I., Lichtensteg 1.

Największy skład wszelkich gatunków obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego gustownego i trwałego, w największej ilości.

Fabrykat własny.

Wyciąg z ilustrowanego cennika.

Trzewiki filcowe z filcową i skórzaną podeszwą od 80 ct. do złr. 3.
Delikatne dziecinne buciki lakierowane od złr. 3 do 4·50.
Juchtowe buty palone męskie, potrójna podeszwa, nieprzemakalne, złr. 12 do 14.
Sztyflety cielęce z podwójnemi podeszwami od złr. 4 do 6·50.
Wielki wybór atłasowych rękawiczek balowych wszelkiego rodzaju, skórzanych i angielskich dla panów i pań. — Wielki wybór trzewików do chodu promenady w najrozmaitszych gatunkach.
Zlecenia z prowincji wykonywamy najstaranniej. — Niedogodne trzewiki zmieniamy. — Ilustrowane cenniki z przepisem dokładnym brania miary gratis i franco. 1089 10—30

Schuhlager „zum Hans Sachs“

Wien, I., Lichtensteg 1.

Codziennie świeże **MASŁO** ze słodkiej śmietanki

poleca najtaniej sklep korzenny **H. CHIGERA** Rynek l. 40. 1091 17—0

Panna służąca

w średnim wieku, mówi po niemiecku dobrze, była w większych domach, w podróży, posiada krawieczczyznę i czesze, na co ma chlubne rekomendacje, poszukuje posady do większego dworu.

Bliższą wiadomość udziela Biuro Wywiadowcze Józefa Bickle we Lwowie, Rynek l. 40 1316 1—2

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu we Lwowie

przy ulicy Halickiej l. 13 i opłaca 1293 3—3

od wkładek oszczędności po 6% od sta rocznie.

Als Ekonom

sucht ein energischer, praktisch erfahrener und theoretisch gebildeter Landwirth, der eine Landwirthschaftsschule mit Auszeichnung absolvirte, viele Jahre beim Fache ist, dem gute Zeugnisse zur Seite stehen, eine Stelle. Derselbe ist verheiratet, gesund und rüstig, der deutschen und bömischen Sprache mächtig. Der Eintritt kann sofort erfolgen. Gütige Anträge bittet mann an die Redaktion des Blattes zu richten. 1304 2—2

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Obwieszczenie!

Na szczęście! **Bardzo ważne dla każdego!** Na szczęście!

Od zarządcy pewnej masy konkursowej mamy polecenie, następujące przedmioty sensacyjne których nie można dostać w żadnym handlu, sprzedawać o 80% niżej ceny fabrycznej. Równocześnie mamy polecenie, każdemu kupującemu, który od nas bierze za 5 złr. towaru, wydać gratis jeden oryginalny los wiedeńskiej loterji dla ubogich, która ma główną trafną 1000 dukatów a 7260 pomniejszych trafnych. Koniec likwidacji z końcem tego miesiąca.

6 par bardzo dobrych szkarpetek jedwabnych dla mężczyzn 54 ct.
6 sztuk najlepszych batystowych chustek, obrębianych z monogramem kolorowo jedwabiem wyhaftowanym 1 złr.
50 sztuk typowych obrazków wiedeńskich 1 złr.
1 prawdziwa piankowa fajka, pięknie zrobiona, z okuciem z chińskiego srebra i cybuchem długim z wiszni badeńskiej, 1 sztuka 65 ct.
1 para lichtarzów z prawdziwego srebra chińskiego, bardzo wysokich, pięknie grawerowanych para 1 złr. 20 ct.
1 obrus adamaszkowy, nić prawdziwa, robota w desenie kwiatowe 1 sztuka 85 ct.
1 odpowiednia serweta do tego 11 ct.
1 prawdziwie srebrny łańcuszek do zegarka, pięknie zrobiony, z wiszorkami i listem gwarancyjnym po złr. 1·50; takiż sam z prawdziwego złota 2 złr. z gwarancją.
1 prawdziwie złoty sygnet z prawdziwym kamieniem, masywny dla panów bardzo wielki, dla pań pierścionki wężowe lub podwójne 1 sztuka złr. 1·50.
(Jeżeli pierścień lub łańcuszek nie jest z prawdziwego złota, natenczas bezzwłocznie zwracamy pieniądze).
1 dokładnie idący, piękny zegarek kieszonkowy z niklu srebrnego, pięknie pozłacany z łańcuszkiem, kluczykiem i pudełkiem, gwarancja 5 lat; 1 sztuka 2·30.
1 prawdziwie francuski budzik, dokładnie regulowany z bronzu mosiężnego złr. 1·50, trzy lata gwarancji.
1 wiedeńskie zegarek pendułowy z przynależytościami, pięknie zrobiony, 1 sztuka 86 ct. 2 lata gwarancji.
1 zegar salonowy, pysznie wyglądający, w wielkich ramach imitacji hebanowej i złocony 1 sztuka po złr. 3·30; 5 lat gwarancji.
Piękny garnitur stołowy ze srebra britannia, złożony z 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek bardzo masywnych, 6 łyżeczek, 1 chochli, 1 chochelki, sitka, 2 kubków na jaja, wszystko w najlepszym gatunku razem złr. 3·60, dawniej 7·20.
Piękna cukiernica ze srebra Britannia, plastycznie robiona, na wieczka z piękną figurą z masywnego srebra chińskiego, 1 sztuka złr. 1·30.

Oprócz tego przyjęliśmy wielki skład emitowanych dyamentów, bardzo pięknych bijuterji męzkich i damskich. Skład tego, istotnie efektownego towaru jest tak obfity, że nie jesteśmy w stanie notować pojedyncze ceny, lecz każdemu przesyłamy przedmioty po cenach przez niego samego podanych. Bijuterje te składają się z pierścionków, medaljonów, serduszek (wszystko wysadzane imitowanemi dyamentami w srebrze lub sztucznym złocie) guziczków do koszuli, broszek, kolczyków, branzolet, guziczków mankietowych, szpilek do brosz i krawatek i t. p.

Dostanie za pobraniem lub zaliczką pocztową pod adresem:

Geschäftsleiter Müller. Wien, Kaiser Josephstrasse 32 **Büro 24.**

Co się nie podoba, bezzwłocznie zostanie wymienione na dowód ścisłej rzetelności.

NB. Ponieważ przy omyłkę nazwisko zawiadowcy w ogłoszeniach nie było zawarte, przeto większa część listów i przesyłek pieniężnych dla mylnego adresu była zwracaną, i dlatego uprasza się powtórzyć zamówienia. 1305 1—3

L. 25506. III. — 1880 1305 1—1

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 10. lutego 1881 ogłasza Magistrat publiczną licytację **na dzień 21. lutego 1881 w poniedziałek o godzinie 12. w południe**, celem zabezpieczenia dostawy dwóch par koni z powozami i obsługą do jazd komisyjnych, oraz na dostawę śmiu par koni z obsługą, uprzężą i podwodami do celów wywozu śmieci z domów prywatnych i do innych robót publicznych, tudzież do szybkiego dowozu wody na wypadek pożaru, na czas do końca grudnia 1881 roku.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo zechce w terminie licytacyjnym wnieść do rąk komisji licytacyjnej w III. Departamencie Magistratu swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrażnie należy słowem i cyfrą kwotę żądanego od jednej pary koni wynagrodzenia za dobę czyli 24 godzin i dołączyć kwit na złożone wadjum w kasie miejskiej w kwocie 1000 złr. w. a.

Dla ułatwienia tego przedsiębiorstwa nadmienia się, iż oferty pierwsze mogą na dostawę 2 par koni z powozami i do jazd komisyjnych i na częściową dostawę koni do wywozu śmieci z domów, stosownie do możności oferentów, w którym wypadku kwotę żądanego wadjum na 500 złr. się ustanawia.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą w III. Departamencie Magistratu przed terminem licytacyjnym.

Magistrat król. stołecznego miasta.

We Lwowie dnia 11. lutego 1881.

Chcę milczenie trochę za długie, ale pamięć o Tobie, mój drogi, wśród mych zajęć, przedewszystkiem pamięć o Tobie zawsze jest pierwszą, bo Twa postać mam ciągle przed oczyma, Tyś już na zawsze się wplótł w życie moje, zapomnieć o Tobie? nie, ja już nigdy nie mogę, czy nie możesz mi powiedzieć kiedy się już skończy pokuta naszego niewidzenia się? ale nie gniewaj się na mnie za ma ciekawość. 1314 1—1

Apteka pod „Srebrnym Orłem“ ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:



ESENCJA DO WŁOSÓW RAVISSANTE.

Wyborny środek do oczyszczania głowy; zapobiega tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów; najulubieńsza woda do zmywania głowy, gdyż przyjemnie działa na skórę głowy.

Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. w. a.

POMADA RAVISSANTE

wyborna pomada do upiększania i utrzymania włosów; wzmacnia porost, zapobiega tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów, nadaje tymże naturalny połysk, karbuje je i chroni od siwizny aż do późnego wieku.

Cena słoika porcelanowego 1 złr.

POUDRE RAVISSANTE

znakomity i ulubiony proszek damski największych artystek i eleganckich dam Paryża. **POUDRE RAVISSANTE** jest nieszkodliwy i działa prawie cudownie. Wszystkie panie, które już wypróbowały ten pudr, przekonały się, że takowy jest niezrównanym i prawie niewidzialnym na skórze. **POUDRE RAVISSANTE** nadaje cerze naturalną młodzieńczą świeżość i może być jak najsumienniej polecony Szanownym Paniom.

Koloru białego lub różowego 1 wielkie pudełko 1 złr., małe 60 cnt.

EAU DENTIFRICE RAVISSANTE

WODA DO UST RAVISSANTE,

wolna od wszelkich kwasów; sporządzona z części roślinnych toniczných i balsamicznych najlepiej służących zębom.

Takowa uśmierza natychmiast wszelki ból zębów, wzmacnia dziąsła, konserwuje połysk zębów, utrzymuje oddechowi przyjemnego, odświeżającego smaku i zapachu.

Kto tylko raz spróbował tej niezrównanej wody do ust, przekonał się o cudownej prawie skuteczności jej i nigdy już innej nie używa.

Butelka oryginalna 1 złr. w. a.

POUDRE DENTIFRICE RAVISSANTE

PROSZEK DO ZĘBÓW RAVISSANTE

zawiera części składowe wolne od kwasów, neutralizujące i w wodzie rozpuszczalne, przy użyciu na szczoteczce umożebnia zupełne oczyszczenie zębów, które przytem zachowują naturalną swą barwę i połysk i nie doznają żadnego uszkodzenia, ani chemicznego ani mechanicznego; dziąsła łatwo się krwawiące otrzymują stałość naturalną, a usta świeżość przyjemną.

Jedno pudełko 50 cnt. wal. austr. 1005 7 0

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości. Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dr. Samuela Thompsona

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 1014 7—0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Balsam Kaukazki

przeciw odmrożeniu

po kilkakrotnem użyciu najsilniejsze i zadawnione odmrożenie ustępuje.

Cena flaszki 70 ct.

Nabyć można w Krakowie w aptekach pp. Dylskiego i Wiśniewskiego, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Stryju u p. Zgórskiego, w Stanisławowie u p. Macury.

Główny skład we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

J. IHNATOWICZ

1001 15—0 Magister farmacji i chemik sądowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.